№ 233 Czwartek 23 października (5 listopada) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

# DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

| Prenumerata: | miesięcznie | kwart. | półrocz. | rocz. |
|---|---|---|---|---|
| W kraju | —.85 | 2.50 | 4.50 | 8. |
| Zagranicą | 1.35 | 4.— | 7.— | 14.— |

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.



## KALENDARZ.

23 (5) Jana.

**Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności,** Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

**Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności,** Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św. Jadwigi.

**Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich** w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

**Biuro pośrednictwa pracy** „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

**Biuro Koła Kobiet Polek,** otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

**Biuro Tow. Oświata** (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

**Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41** Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

**Biuro Związku Równ. Kobiet Polskich** (M. Włodzimierska Nr 26, w lokalu p. Kozłowskiej, otwarte w niedzielę, wtorki, czwartki od 12—2 pop., przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi.

**Biblioteka miejska:** od 8 do 8.

**Biblioteka Uniwersytecka:** od 8 do 8.

# Otwarcie szkół polskich.

—:o:—

W poniedziałkowych pismach warszawskich wydrukowane zostało następujące oświadczenie:

Przedstawiciele polskich grup politycznych: Demokracyi Narodowej, Stronnictwa polityki Realnej i Polskiego Zjednoczenia Postępowego, rozważywszy położenie, wytworzone przez fakt zamknięcia szesnastu średnich szkół polskich w Warszawie, motywowany przez władzę propagandą bojkotu i aktami gwałtu nad studentami rosyanami, uczęszczającymi do wyższych zakładów naukowych w Warszawie, uznali za konieczne oświadczyć imieniem powyższych grup politycznych i z ich upoważnienia co następuje:

1) Wyznajemy zasadę, że społeczeństwo polskie w działaniu, zmierzającem do zaspokojenia swych potrzeb narodowych i rozszerzenia swych praw, do środków niekulturalnych, a tembardziej do gwałtu, w żadnej formie i w żadnej dziedzinie, uciekać się nie może;

2) Zgodnie z wolą ogółu szkoła polska, dźwignięta i utrzymywana ofiarnością samego społeczeństwa, stroniąc od wszelkiej polityki, ma za zadanie być ogniskiem pracy i nauki, służyć ideałom dobra i prawdy i wychowywać w miłości do ziemi ojczystej, nie szczepiąc przytem żadnej nienawiści;

3) W pełnej świadomości, że taką jest wola społeczeństwa, że tak rozumieją swoje zadanie przewodnicy szkół i takiemi zasadami ożywioną jest ucząca się w nich młodzież — zastrzegamy się stanowczo przeciw składaniu na całe społeczeństwo i szkolnictwo polskie odpowiedzialności za karygodne czyny jednostek, stojących poza obrębem naszego wpływu, działających wbrew zasadom i poglądom ogółu polskiego i z wyraźną jego szkodą.

*Warszawa, 1-go listopada 1908 r.*

*Zygmunt Balicki, Stanisław Bukowiecki, Franciszek Nowodworski, Henryk Dembiński, Stanisław hr. Łubieński, Antoni Donimirski, Józef Jabłoński, Wincenty Lemański, Wacław Łypacewicz.*

We wtorek zrana otrzymaliśmy telegramy, donoszące o otwarciu szkół polskich w Warszawie.

Wtorkowy zaś „Warszawskij Dniewnik" pomieszcza następujący komunikat warszawskiego gen.-gubernatora:

W dn. 14-ym października zwróciłem się do społeczeństwa polskiego z odezwą, aby wpływało na ustanie wzrastającego bojkotu miejscowej szkoły rosyjskiej. Jakby w odpowiedzi na to niektóre dzienniki polskie tego samego wieczoru, a inne później oświadczyły, że społeczeństwo pomódz w tem nieszczęściu nie może, że jest bezsilne i że znajduje się w położeniu bez wyjścia.

Widząc w tem oświadczeniu fakt przykry usuwania się od żądanego w interesie samego społeczeństwa wpływu, byłem zmuszony uciec się do ostatecznego środka represyi administracyjnej, w której możność zastosowania część społeczeństwa, widocznie, jeszcze nie wierzyła nawet po przeczytaniu mojej odezwy. Nazajutrz 16 średnich zakładów szkolnych w Warszawie zamknięto.

W dniu 16-ym października jednej deputacyi polskiej, która przybyła z prośbą o jak najrychlejsze otwarcie szkół, poleciłem odpowiedzieć, że dopóki społeczeństwo przez usta swoich przywódców politycznych nie będzie miało odwagi jawnie potępić bojkotu szkoły państwowej, niezależnie od form jego objawu, do tej pory o uwzględnieniu tej prośby nie może być nawet mowy.

Wczoraj w miejscowych dziennikach polskich ogłoszono w imieniu wszystkich jawnych polskich stronnictw politycznych odezwę, potępiającą bojkot „w każdej formie i dziedzinie".

Witając ten akt znamienny, jako niezbity dowód tryumfu trzeźwej myśli politycznej społeczeństwa polskiego nad resztkami wygasającej wiary w samowolę, zarazem przypuszczam, że od dnia wczorajszego młodzież, pragnąca uczyć się w szkole państwowej, zyskała nową rękojmię swojej fizycznej i duchowej nietykalności, trwalszą, aniżeli środki policyjne lub ryczałtowe surowe represye. Tą nową rękojmią jest obecnie obrona, poręka samego społeczeństwa.

Wobec takiego obrotu sprawy poleciłem dzisiaj otworzyć wszystkie zamknięte w Warszawie polskie zakłady szkolne.

Warszawa, 21-go października 1908 r.

Generał-gubernator warszawski,
generał-adjutant *Skałon.*

Tak zostało zrozumiane oświadczenie przedstawicieli wszystkich „jawnych" stronnictw politycznych w Królestwie.

Oświadczenie to ma być „rękojmią duchowej i fizycznej nietykalności młodzieży, która chce się uczyć w szkołach państwowych", ma być „obroną, poręką samego społeczeństwa".

Jakim sposobem? Dlaczego? Czy oświadczenie jest wyrazem zwrotu opinii publicznej, czy ono jest nagłą zmianą polityki?

Nie. Jest ono skonstatowaniem dotychczasowych poglądów ogromnej większości polskiego społeczeństwa, które powinny były być znane władzom miejscowym i wyższym, i o których p. Skałon był dobrze powiadomiony, jak to w komunikacie swym z 13 b. m. najwyraźniej zaznacza.

Czy oświadczenie polskich stronnictw może zmienić stan bezsilności, w jakim się społeczeństwo polskie znajduje? Czy dziś, po oświadczeniu, ma społeczeństwo nasze władzę i moc po wstrzymania czynów gwałtu i bojkotu? Nie. Jak dawniej, tak i dziś społeczeństwo bezwładne, i we wszelkich swoich skrępowane ruchach, takim pojedyńczym aktom zapobiedz nie będzie w stanie.

Więc też i odpowiedzialności za wybryki, które potępia, społeczeństwo polskie brać na siebie nie może.

Przeciwko takiej odpowiedzialności oświadczenie stronnictw polskich najwyraźniej się zastrzega.

Mimo to p. Skałon chce je traktować jako gwarancyę, jako rękojmię całego społeczeństwa.

Takiem traktowaniem sprawy gen.-gubernator warszawski stwarza nową, bardziej jeszcze niebezpieczną, prawie rozpaczliwą sytuacyę. Nad szkołą polską, ba nad krajem całym, wisieć będzie teraz, niby miecz Damoklesa, groźba złamania tej „przymusowej", narzuconej a niczem nieusprawiedliwionej gwarancyi. A uczniowie szkół polskich będą zakładnikami tego dziwnego faktu...

Takie „rękojmie" nawet podczas wojny nie odnoszą skutku: a teoretycy prawa międzynarodowego jednomyślnie się przeciw takim praktykom wojennym wypowiadają. **J. B.**

## Operetka pruska.

—!—!—

Z powodu stosunku, jaki się wytworzył pomiędzy księciem Bülowem a jego władzcą, «Temps» pisze:

«A więc takie rzeczy dzieją się w kraju, który tak chętnie przyznaje sobie miano, najbardziej karnego, poważnego i sumiennego z państw europejskich. Już nieraz podczas kłopotów, jakie mieliśmy z niemcami, wskazywaliśmy na objawy anarchii, wyglądającej z poza imponującej fasady politycznej. Czyż mogą być dowody bardziej przekonywujące o słuszności tych spostrzeżeń, niż te, które przytacza obecnie prasa niemiecka? Czyż sławetny kapitan z Kopenick mógł zdobyć się na coś lepszego w tym rodzaju? Czy to co obecnie obserwujemy, dzieje się w Niemczech, czy może w operetkowem księstwie Gerolsteinskiem?»

# Program prac Dumy.

—:—

*Petersburg, d. 19 października (1 list.).*

Jeszcze parę dni i o zapale słowiańskim w Petersburgu można będzie napisać wam obszerniej, nie obawiając się przeceniania lub niedoceniania wypadków. Pierwsze fale opadają. Występuje coraz więcej na jaw prawdziwa fizyognomia ruchu. Będziemy musieli zoryentować się w nim trzeźwo i wszechstronnie, bo, jak się zdaje, tkwią tu zarodki zjawisk znaczniejszej doniosłości politycznej, lubo może pozbawione jeszcze doraźnej wagi materyalnej. Doda im przytem, zapewne, nowego światła, spodziewana na poniedziałek lub najdalej na środę, interpelacya Koła polskiego w sprawie zamknięcia szkół polskich w Królestwie.

Tymczasem zaś zatrzymujemy się nad planem prac obecnej sesyi Dumy.

Jak wiadomo, ma Duma przed sobą około 8 miesięcy czasu. Czem go zapełni? W roku zeszłym zajęły dużo czasu zabiegi organizacyjne, a później rozpatrywanie budżetu, który zabrał z górą trzy miesiące, bardzo pracowicie zużytkowane, bo bywało po 10 posiedzeń na tydzień. W roku bieżącym organizacya już jest gotowa, zaś do budżetu będą przystępowali posłowie ze znacznie większą wprawą, a że przytem komisya budżetowa pracowała już cały miesiąc przed otwarciem tej sesyi, więc rozpatrywanie budżetu będzie teraz znacznie ułatwione i pochłonie wiele mniej czasu. Spodziewać się można, że na budżet Duma nie spotrzebuje więcej niż 2 miesięcy. Reszta zatem, t. j. 6 miesięcy, pozostanie na wielkie i małe prawa. Jakie mianowicie?

O małych nie wspominamy. Są tam pensye dla weterynarzy z Syberyi, chaty dla stójkowych w jakichś miasteczkach i t. p. Jest tego z górą 500 pozycyi. Jeśli Duma zechce, będzie mogła zająć tym drobiazgiem cały swój czas wolny; jeśli nie zechce, komisya załatwi się z tem tak, aby w 10 czy 15 pełnych posiedzeniach wszystko „odwalić". Od samej tedy Dumy zależy, aby módz znaleźć aż nadto czasu na „wielkie" projekty prawodawcze.

Do takich przedewszystkiem zaliczyć trzeba projekty reformy samorządu i sądu miejscowego. Ma tutaj Duma projekty rządowe, gotowe lub wykończone, ma także i projekty oddzielnych grup i frakcyi. Sprawa jest wielce skomplikowana i poglądy na nią panują różne, ale jednocześnie należy ona do takich, które wszystkie niemal partye w Dumie uważają za pilne. Nie zdaje się zatem, aby ją można było odroczyć z tej sesyi na przyszłą, albo i *ad calendas graecas*.

Dalej idą reformy agrarne. Jak wiadomo, rząd pragnie cofnąć z Dumy swój projekt o występywaniu ze wspólnoty gminnej, aby w nim poczynić pewne poprawki, „wskazane przez praktykę". Poprawki mają być małe i Duma będzie mogła — gdyby nb. nawet zgodziła się na cofnięcie chwilowe projektu—zająć się sprawą już zaraz po Nowym Roku. Obok spraw agrarnych wysuną się także zagadnienia oświatowe. Sprawa ta—gdy chodzi o oświatę ludową—może najpopularniejsza w kołach parlamentarnych ze względów zasadniczych, a jednocześnie i ze względów taktycznych. Należy ona również do tych, które przedstawiają najmniej materyału do sporów partyjnych i do dalekich różnic z rządem. Październikowcy zapowiadają, że zrobią wszystko, aby zbliżyć chwilę zaprowadzenia powszechnego nauczania szkolnego. Także i reformę uniwersytecką uznać należy za pilną, czeka na nią zarówno rząd, jak społeczeństwo, lubo oba z odmiennemi nadziejami. Rzeczą jest niemal pewną, że Duma zajmie się tą sprawą w najbliższym czasie.

W programie partyi centralnych na sesyę bieżącą są także (a jakże!) i kwestye socyalne. Mówią np. o przeprowadzeniu prawa o ubezpieczeniu robotników od wypadków i choroby. Z poprzedniej sesyi zostało już prawie wykończone przez komisyę rozpatrywanie prawa o odpoczynku niedzielnym pracowników w zakładach handlowych i rzemieślniczych. Zapowiadają także wprowadzenie pod obrady pełnej izby praw dotyczących wyznań, ale to się wydaje wątpliwem wobec tego, że poprzednia komisya wyznaniowa prawie nic nie robiła i żadnych materyałów dotąd nie przygotowała. Prawda, że po ustąpieniu z przewodnictwa Eulogiusza, który zastąpiony został przez pracowitego i światłego Kameńskiego, praca poszła tam raźniej, ale wewnętrzne tarcia tak są wciąż duże i równowaga sił tak niestała, że należy wątpić o skuteczności i nadal roboty, gdyby komisya w poprzednim składzie miała być i teraz wybrana. Zresztą p. Guczkow, sam staroobrzędowiec, będzie podobno nalegał na jak najszybsze przeprowadzenie prawa o staroobrzędowcach.

Wszystkie te i inne projektowane reformy będą wymagały pieniędzy, wysuną się więc jednocześnie kwestye reform podatkowych, któremi Duma podobno ma się także w bieżącej sesyi zająć. Jest np. mowa o podatku dochodowym i podatku od sukcesyi.

Jak widzicie, program jest bogaty i, gdyby był wykonany, pięknieby przedstawił pracowitość i energię październikowców. Czy jednak będzie wykonany? Trzebaby na to przedewszystkiem chęci rozumnego kompromisu ze strony grup centrowych z grupami demokratycznemi. Trzebaby następnie dobrej woli ze strony rządu. Trzebaby wreszcie uchronić Dumę od konieczności zajmowania się kontrolą działalności administracyi, a więc od interpelacyi, które dziś są konieczne i, kto wie czy się nie będą jeszcze mnożyły, a które mogłyby być niekonieczne i stawać się coraz rzadsze. Tych *trzebaby* można mnożyć bez końca. Rzeczywistość państwowa jest tak pełna niespodzianek, że na wykonanie żadnego planu, choćby tragicznym nakazem życia wskazywanego, dziś liczyć nie można. Kto wie, czy po złudzeniach rewolucyjnych eserów i po złudzeniach konstytucyjnych kadetów nie weszliśmy w okres złudzeń „normalnej pracy prawodawczej" październikowców...

**Scevinus.**

## Prasa francuska o zamknięciu szkół polskich w Warszawie.

Niemal wszystkie pisma francuskie wychodzące w Paryżu podały swoim czytelnikom wiadomość o zamknięciu szkół polskich w Warszawie, a niektóre z nich, jak *Le siècle*, *Le petit Journal*, *Le Figaro*, dodały nawet od siebie komentarze, krytykujące to rozporządzenie warszawskiego generał-gubernatora. Pisma te podniosły, że prawo zakładania szkół z językiem wykładowym ojczystym otrzymali równocześnie polacy w Królestwie i niemcy w prowincyach nadbałtyckich. Podczas jednak, gdy szkoły niemieckie wolne są od wszelkich przeszkód, to władze rosyjskie w Królestwie Polskiem postawiły sobie od razu za cel robić wszelkiego rodzaju trudności funkcyonowaniu szkół polskich i dziś z najzimniejszą krwią, a bez żadnego powodu, zamykają je, pozostawiając tysiące uczniów bez szkół.

# Zatarg bałkański.

—)o(—

### Nastrój w Dumie.

Do „Słowa" piszą:

Wszyscy niemal posłowie do Dumy są przeciwni wojnie z powodu ostatnich wypadków na Wschodzie.

Posłowie są zdania, że należy wszelkimi sposobami uniknąć wojny, i Duma nie ma prawa nawoływać do niej, tembardziej, że Rosya nie ma pieniędzy na prowadzenie wojny.

Większość posłów sądzi, że aneksya Bośnii i Hercegowiny nie może być sankcyonowana przez Rosyę.

— Jeżeli podpiszemy ten hańbiący dokument — wołał w kuluarach Dumy rozgorączkowany hr. Bobrinskij — to trzecią Dumę należałoby rozwiązać, a nas wszystkich uwięzić.

Na to poseł Makłakow:

— Że wojny nie będzie — to dla mnie jasne, jak dzień Boży — to też wszelkiemi siłami powinniśmy protestować przeciwko aneksyi!

### Czarnogóra zbroi się.

„Rusk. Słowo" otrzymało taki telegram z Cetynii:

„Na szczytach, na granicy ustawiono armaty. Cała Czarnogóra porwała za broń. Każdy żołnierz otrzymał po 150 nabojów. Z Ameryki wyjechało wielu ochotników. Lada chwila czekają ogłoszenia wojny".

### Exodus z Bośnii.

Poważne zaniepokojenie wywołuje w Wiedniu masowe wychodźtwo mahometan z Bośnii. Mahometanie ci są przekonani, że Bośnia będzie prędzej czy później prowincyą serbską. Jak donoszą z Konstantynopola, prasa turecka omawia ten objaw z nietajonem zadowoleniem. Jeden tylko dziennik konstantynopolitański „Sabah" doradza mahometanom w Bośnii cierpliwość, utrzymując, że ich obawy są zgoła nieuzasadnione.

### Ks. Meszczerski o serbach.

„Naród rosyjski — pisze książę-redaktor — nie chce znać serbów, w społeczeństwie zaś rosyjskiem jest bardzo niewielu ludzi, którzy sympatyzują z bredniami słowianofilskiemi. Jeżeli serbowie chcą wojować z austryakami — niechaj sobie wojują. Rosyę to nic nie obchodzi; Rosya, która proponuje konferencyę, nie może zajmować się osobno pretensyami serbów lub czarnogórców.

„Dosyć już wylaliśmy krwi rosyjskiej i zrujnowaliśmy naród rosyjski i dosyć też doznaliśmy od nich wzamian niewdzięczności..."

### Sympatye angielskie.

Wysłannik umyślny serbski do Londynu, minister spraw zagranicznych d-r Milovanović, donosi stamtąd zupełnie pozytywnie, iż rząd angielski żywi poważne sympatye względem postulatów serbskich i czarnogórskich. Ministrowi Milovanovićowi oświadczył w rozmowie lord Grey, iż rząd angielski nalegać będzie, aby uczyniono zadość żądaniom Serbii i Czarnogóry.

### Deklaracya czerkiesów.

Czerkiesi przesłali młodotureckiemu komitetowi oświadczenie, podpisane przez 75 naczelników, podobnej treści jak albańczycy. Czerkiesi ofiarowują 20 pułków konnicy w razie wojny.

### Mistyfikacya.

„Przegląd lwowski" donosi: Jakiś żartowniś zmistyfikował redakcyę „Now. Wrem.", wysłał bowiem do niej list ze Lwowa, w którym donosi, że wśród młodzieży polskiej panuje oburzenie na aneksyę Bośnii i Hercegowiny i że pragnie ona zapisać się między ochotników serbskich, mających w razie wojny walczyć z wojskami austryackiemi. Pod listem podpisał dziesięć nazwisk polskich, ale redakcya „Now. Wrem." nie zechciała ich unieśmiertelnić. Możemy dziennik petersburski zapewnić, że z niego zażartowano.

### Obawy wiedeńskie.

W kołach politycznych wiedeńskich krążą pogłoski, że mowa, którą rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij zamierza wygłosić na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy Państwowej, będzie dla Europy prawdziwą niespodzianką. Mianowicie Izwolskij zamierza podobno silnie zaakcentować antagonizm rosyjsko-austryacki i podkreślić w rosyjskiej polityce zagranicznej zwrot w kierunku „polityki słowiańskiej".

### Koło polskie i Serbia.

Jak twierdzi „Nowa Gazeta" — Koło polskie postanowiło, wyrażając sympatye swe dla Serbii, zachowywać się milcząco, o ile sprawa serbska będzie poruszona w Dumie.

### Dziennikarze serbscy do Dumy.

Dziennikarstwo zjednoczone serbskie wysłało następujący telegram do Dumy:

„Przed laty trzydziestu Serbia dotknięta została boleśnie okupacyą Bośnii i Hercegowiny tylko dlatego, że polityką rosyjską nie kierował duch narodu rosyjskiego i że Słowiańszczyzna, wyobrażana przez Rosyę i Serbię,

została zwyciężona na kongresie berlińskim przez koalicyę europejską. Rosya miała do wyboru albo wojnę przeciw całej Europie, lub też wpuszczenie Austryi na Bałkany. Obecnie, gdy naród rosyjski doczekał się, że przedstawiciele jego wpływają na politykę narodową, ufa naród serbski, że Rosya nie zechce handlować krajami serbskimi, że nie pozwoli, by Austrya zwykłym ukazem zagarnęła krainy serbskie.

Serbia postanowiła, że bez przelewu krwi nie pozwoli na zabór Bośni i Hercegowiny, i wierzy, iż bratni naród rosyjski nie pozostawi narodu serbskiego w osamotnieniu w rozpaczliwej walce.

Z wiarą tą zjednoczenie dziennikarzy serbskich z entuzyazmem pozdrawia pierwsze posiedzenie Dumy, życząc jej korzystnej i owocnej działalności dla szczęścia i postępu sławnego narodu rosyjskiego".

Stowarzyszenie dziennikarzy serbskich.
Przewodniczący *Nuszić*.

### Stanowisko austryackie.

Z Wiednia donoszą, że austryackie ministerstwo spraw zagranicznych oczekuje nadejścia noty rosyjskiej, zawierającej program projektowanej konferencyi międzynarodowej. Jednak nota ta jeszcze nie nadeszła.

Ministerstwo spraw zagranicznych oświadczyło półurzędownie, iż, o ileby oczekiwany program konferencyi obejmował dyskusyę nad sprawą aneksyi Bośnii i Hercegowiny, rząd austro-węgierski odmówi wprost udziału swego w konferencyi.

Doskonale zwykle poinformowana „Neue Freie Presse" zamieszcza w numerze wtorkowym artykuł naczelny, poświęcony ostatniej fazie przesilenia bałkańskiego, a mianowicie toczącym się między rządem rosyjskim i austro-węgierskim rokowaniom w sprawie konferencyi międzynarodowej.

Pisze więc dziennik wiedeński, między innemi, że zamierzone przez dyplomacyę rosyjską odmówienie sankcyi aneksyi Bośnii i Hercegowiny nie zmieni faktu dokonanego, uniemożliwi jednak Austro-Węgrom wzięcie udziału w projektowanej przez Rosyę konferencyi. Austro-Węgry uważają Turcyę jako jedynie w sprawie interesowane mocarstwo i z nią tylko będą prowadziły rokowania w sprawie aneksyi Bośnii i Hercegowiny.

### Abdykacya króla Piotra.

Pogłoski, nadchodzące z Berlina, donoszą, że król Piotr zrzekł się tronu.

### Zbrojenie się Serbii.

Z Raistovacu (serbska stacya kolejowa na pograniczu z Turcyą) donoszą, że przybyło tam 70 wagonów z kartaczownicami wyrobu francuskiego i z amunicyą. Transport ten nadesłano drogą na Saloniki.

### Zapowiedź wojny.

Na ulicach Belgradu rozlepiona została odezwa legionu ochotniczego. Oświadcza ona, że wojna wybuchnąć może już lada dzień.

Studenci-ochotnicy odbywają codziennie ćwiczenia pod wodzą oficerów. Zorganizował się również legion kobiet-ochotniczek.

### Nadzieje serbskie.

Dzienniki belgradzkie zamieszczają na naczelnem miejscu telegram ks. Jerzego z Petersburga, donoszący, że Rosya obstawać będzie przy autonomii Bośnii i Hercegowiny, a w przeciwnym razie nie odmówi pomocy Serbii.

### Młodoturcy o aneksyi.

Bawiący w Belgradzie przywódca młodotureckiego komitetu centralnego, Achmed-Riza-bey, oświadcza w liście, nadesłanym do dzienników, że Turcya dąży do zawarcia konwencyi wojskowych z Serbią, Czarnogórzem i Rumunią. Konwencye te mają na celu ochronę przed wszelkiemi ewentualnościami.

Aneksya, zdaniem przywódcy młodotureckiego, była pogwałceniem traktatu berlińskiego. Turcya domagać się będzie nadania Bośnii i Hercegowinie autonomii, z księciem albo gubernatorem na czele, pod opieką mocarstw europejskich.

### Bośniackie manifestacye lojalności.

W niedzielę cesarz austryacki przyjął w Budapeszcie deputacyę serbskiego prawosławnego stronnictwa ludowego, prowadzoną przez d-ra Dimitrowića, złożoną z 18 członków. Dimitrović wygłosił mowę, w której podziękował monarsze za rozszerzenie na Bośnię i Hercegowinę zwierzchnictwa Najw. Domu Habsburskiego i zapewnił Najj. Pana o niezmiennej wierności i przywiązaniu do Tronu.

Cesarz odpowiedział: Przyjmuję wyrazy pańskiej lojalności i patryotycznego usposobienia z chęcią do wiadomości i zapewniam, że Moja Ojcowska pieca otoczy zarówno pańskich współwyznawców, jak i wszystkich mieszkańców Bośnii i Hercegowiny. Postęp i dobrobyt pańskiej Ojczyzny jest celem, do którego Mój Rząd niezmiennie dąży. Zawieź pan swym rodakom Moje pozdrowienie.

Następnie Franciszek Józef rozmawiał jak najłaskawiej z przewodniczącym deputacyi i jej członkami, wypytując ich o ich stosunki prywatne, poczem raz jeszcze wyraził zadowolenie z ich przybycia.

Audyencya trwała 20 minut. Deputacya udała się następnie do wspólnego ministra skarbu bar. Buriana.

Z Serajewa telegrafują: Wkrótce odbędzie się na życzenie 20 radnych nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwali się wysłać deputacyę do cesarza Franciszka Józefa w celu wyrażenia w imieniu stolicy podziękowania za aneksyę.

W drugiej połowie listopada uda się wielka deputacya katolików chorwatów pod przewodnictwem katolickiego episkopatu do Wiednia, aby wyrazić Najj. Panu hołd i podziękowanie za aneksyę.

### Eckartsau.

Wczoraj miał zjechać cesarz Wilhelm do zamku myśliwskiego arcyksięcia Ferdynanda-Franciszka. Miejscowość ta leży w pobliżu Wiednia nad Dunajem i obejmuje ogromny rewir leśny, zamieszkały głównie przez jelenie w liczbie dwóch tysięcy. Zamek myśliwski zbudowany został jeszcze przez księcia Eugeniusza Sabaudzkiego w 17 wieku. Później zamek ten popadł w zaniedbanie i dopiero obecny jego właściciel, następca tronu, odrestaurował go i przeznaczył na pobyt dla dworskich drużyn myśliwskich, połączych w lasach naddunajskich. Przed laty stanął tam za zwierzyną arcyksiążę Rudolf. Cesarz Wilhelm bawił raz już w Eckartsau jeszcze za czasów, gdy był następcą tronu.

### Organizacya narodowa w Galicyi.

Ze Lwowa donoszą, że Koło sejmowe obradowało po raz drugi nad sprawą organizacyi narodowej.

Przyjęło jako zasadę, iż w obradach sejmowego Koła polskiego mają brać udział posłowie do rady państwa tak, jak w obradach Koła polskiego wiedeńskiego biorą udział posłowie sejmowi, ale bez prawa głosowania. Tylko w sprawach ogólno-narodowych mogą brać udział i głosować wszyscy posłowie polscy sejmowi i do rady państwa.

Poseł Piniński zdał sprawę z prac nad reorganizacyą Rady narodowej. Komitet, który Koło sejmowe wybrało na ostatniem posiedzeniu celem ułożenia statutu, nie ukończył jeszcze swej pracy. Trudności dotyczą nie tyle *meritum* statutu, co do czego oczekują porozumienia, jak raczej wypływają z faktu, że jedno ze stronnictw demokratycznych pragnie przed przystąpieniem do organizacyi zasięgnąć opinii swych członków. Wobec tego nie można było przystąpić ani do definitywnego załatwienia sprawy, ani do ukonstytuowania się. Polecono komitetowi prowadzić dalej rozpoczętą akcyę.

Na przypadek, gdyby ostatecznie ukonstytuowanie nie mogło nastąpić jeszcze w obecnej sesyi, uchwalono, że na czas od obecnej do następnej sesyi pełnić ma zadanie organizacyi narodowej komitet, złożony z 7-iu delegatów lewicy demokratycznej, z 7-iu delegatów ludowców, z 2-ch delegatów centrum i jednego delegata posłów dzikich. Delegatów tych mają wybrać poszczególne kluby.

### Groby Piastów.

Kościół zamkowy w Brzegu, na Śląsku pruskim, jest obecnie restaurowany, a w tych dniach otwarto znajdujące się pod kościołem groby Piastów.

Pod kierunkiem radcy budowlanego, Weisteina, wydobyto ze sklepień grobowych prastare trumny, zachowując wszelkie środki ostrożności. Okazało się, że trumien tych jest 22, mianowicie: 14 ze szczątkami dorosłych i 8 dziecięcych. Wśród pierwszych jest kilka trumien bardzo ozdobnych; w najpiękniejszej spoczywa książę Jerzy III; na wieku leży jeszcze miecz z bogato rzeźbioną rękojeścią. Wspaniała też jest trumna z prochami księżniczki Radziwiłłówny, Ludwiki-Karoliny, która poślubiła hrabiego Palatynatu reńskiego. Trumnę tę znaleziono z oderwanem i uchylonem wiekiem, co każe wnosić, że w grobowcach niegdyś gospodarowali bandyci i ograbili trumny.

### Kryzys w gabinecie bar. Becka.

Z Wiednia donoszą, że bar. Beck zaniechał swego pierwotnego zamiaru, do urzeczywistnienia którego tak popychali go ministrowie niemieccy. Ostatecznie nie udało się im nakłonić go do ogłoszenia stanu wyjątkowego w Pradze i do pozbawienia obywateli stolicy Czech, z powodu „bummlów" niemieckich, praw obywatelskich. Zmiana ta spowodowana została poważnemi różnicami zdań, jakie objawiły się nawet w łonie gabinetu, a które stanęły w poprzek pragnieniom niemców. Podczas gdy Prade i inni ministrowie narodowo lub liberalno niemieccy nalegali na zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze, czescy ministrowie d-r Fiedler i Praszek oznajmili prezydentowi gabinetu, że musieliby natychmiast wystąpić z ministerstwa, gdyby oświadczono się za stanem wyjątkowym. Polscy ministrowie d-r Korytowski i Abrahamowicz odradzali również zarządzenia tego środka, takie samo stanowisko zajęli chrześcijańsko-społeczni ministrowie d-r Gesman i D-r Ebenhoch. Wobec tego nie pozostało prezydentowi gabinetu nic innego, jak zaniechanie pierwotnego swojego zamiaru.

Otwrót ten ułatwiła premierowi ta okoliczność, iż z Pragi nadeszły wiadomości o przywróceniu tam spokoju i uśmierzaniu się wzburzonych „bummlem" namiętności.

Jest to jednak zażegnanie tylko chwilowe.

Niemcy prą mimo to wszystko do stanu wyjątkowego, wobec tego znów pozostawanie w gabinecie tych ministrów niemieckich, którzy są przedstawicielami stronnictw liberalno-narodowych, mianowicie ministrów Pradego, d-ra Derschatty i d-ra Marcheta, staje się niemożebne, zwłaszcza, iż niemcy w Lutomierzycach, Uściu i w Asch zaczynają wyprawiać burdy uliczne przeciw Czechom, a nawet na wszechnicy wiedeńskiej przyszło do demonstracyi antysłowiańskich ze strony burszów niemieckich. Koalicya zatem całkiem rozchwiana, co Mefisto semicki w postaci „N. Fr. Presse" stwierdza z radością. Wobec tego zrazu częściowe przesilenie objęło obecnie cały gabinet, a ponieważ cesarz już powrócił, można lada chwila spodziewać się gremialnego podania się do dymisyi.

### Militarystka.

«Matin» ogłasza ciekawy wywiad swojego współpracownika u panny Pelletier, która od dłuższego czasu propaguje we Francyi myśl, by kobiety powoływać do służby wojskowej. Panna Pelletier, z zawodu lekarka i gorąca feministka, urządza w miastach francuskich zgromadzenia i odczyty, w których nawołuje kobiety —do dźwigania karabinu i pałaszy. «Nie widzę żadnego powodu, dla któregoby należało się wykluczać kobiety od służby wojskowej» — mówiła ona do dziennikarza, «zawód żołnierski wytworzy dla kobiety najlepszy tytuł do równouprawnienia».

— A trudy wojskowe? — zapytał dziennikarz.

— Kobiety można przeznaczyć do lżejszej służby—odrzekła — do służby sanitarnej i trenu. Ale muszą uniform koniecznie nosić. Uniform nadaje bowiem powagę i cieszy się wszędzie szacunkiem...

— Jakąż korzyść mieć będą kobiety ze służby wojskowej?...

Wykształcenie militarne będzie dla kobiet szkołą siły, nauczy je mniej cenić ból, wyrobi w kobiecie indywidualność i poczucie równości wobec mężczyzny.

— A utrzymanie domu, zajęcia w kuchni?...

— Zajęcia domowe i kuchenne?... Dlaczego mają się im oddawać kobiety? I mężczyźni potrafią je spełniać doskonale...

Dziennikarz nie pytał więcej. Przestraszony pożegnał spiesznie rewolucyjną feministkę.

## Uspokojenie w Czechach.

W ubiegłą niedzielę w Pradze od rana zapanował spokój, a to dzięki temu, że studenci niemieccy nie odbyli swego „bumlu" i że żandarmerya obsadziła Przykopy.

Jeszcze w sobotę w nocy studenci niemieccy uchwalili z uwagi na panujące w mieście stosunki zaniechać w niedzielę oficyalnego „bumlu" studenckiego, ale zastrzegli się przytem, że uchwała ta nie może być prejudykatem na przyszłość.

Deputacya studentów udała się następnie do dyrektora policyi i zawiadomiła go o tej uchwale, a następnie dodała, że w zwykłym niedzielnym pochodzie z niemieckiego Domu Akademickiego do Kasyna miejskiego nie będą szli przez Przykopy.

Przyrzeczenia swego studenci dotrzymali, i gdy o g. 2-ej po południu powrócili z Kasyna do Domu Akademickiego, stąd już spokojnie się rozeszli. Pomimo to w lokalu czeskiej rady narodowej od wczesnego rana zebranych było około 30 posłów czeskich do sejmu i rady państwa, aby być w pogotowiu i w razie wybuchu zaburzeń działać uspokajająco na tłumy. O godzinie 9 rano policya i żandarmerya objeżdżały Przykopy i wszystkie boczne ulice i rozpraszały tłumy, gromadzące się już na Przykopach. Kordon policyjny przepuszczał wszystkie osoby, nie tamował ruchu, ale gdy tylko zebrało się razem kilka osób w grupę, natychmiast ich rozpraszano. Przed gmachem Kasyna niemieckiego ustawiono silny kordon żandarmeryi.

Po południu i wieczorem w całem mieście panował zupełny spokój.

Także w Hniewinie, Kralowdworze i Cieplicach, wskutek zarządzenia władz, niedziela minęła spokojnie.

Tylko w Trutnowie w sobotę wieczorem znów zebrał się przed ratuszem tłum niemców, który chciał udać się pod czeski Dom Narodny. Policya go tam nie puściła, poczem opróżniła plac, przyczem kilka osób aresztowano. Pochód demonstracyjny, projektowany przez gminę, został na interwencyę władz udaremniony.

## Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Według wiadomości «Słowa» petersburskiego rząd rosyjski prowadzi pertraktacye z bankami paryskimi w sprawie $4^1/_2$% pożyczki w wysokości 500 milionów rubli. Rząd francuski zapatruje się na pożyczkę przychylnie, a w tych dniach ma przyjechać do Petersburga jeden z bankierów paryskich dla omówienia ostatecznych warunków realizacyi pożyczki.

⊙ Towarzystwo uniwersytetów ludowych uzyskało pozwolenie na ponowne urządzenie odczytu Pogodina, na którym będą mieli możność wygłoszenia swoich referatów ci wszyscy, komu zabroniono mówić po odczycie Pogodina w szkole Teniszewskiej.

⊙ W czasie feryi letnich rząd wniósł do Dumy 135 projektów praw przeważnie charakteru lokalnego.

⊙ Odbyło się wspólne posiedzenie frakcyi prawicy i związku Michała Archanioła. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele studentów wszystkich wyższych zakładów naukowych. Reprezentanci grupy studentów-politechników dziękowali frakcyi za pomoc przy organizowaniu związku akademickiego.

⊙ W tych dniach pod przewodnictwem Milukowa frakcya wolności ludu debatowała nad sprawami wyższych zakładów naukowych, w szczególności zaś nad ustawą uniwersytecką. Po zamknięciu dyskusyi upoważniono specyalną komisyę do przygotowania referatu w tej sprawie na następne posiedzenie frakcyi. Do składu komisyi weszli Milukow, Makłakow, Niekrasow i Szyngarew.

⊙ Wśród związkowców panuje wielkie niezadowolenie z głównej rady związku narodu rosyjskiego. Główna rada w dzień odsłonięcia pomnika Aleksandra III zamierzała urządzić wielką demonstracyę patryotyczną. W tym celu rozesłała okólniki do związkowców. Przybyło więc z różnych końców Rosyi do Petersburga stu związkowców. Ale spotkał ich zawód, gdyż odsłonięcie pomnika odłożono na czas nieokreślony.

⊙ W wyższych sferach towarzyskich stolicy nadnewskiej kolportowany jest pamflet, wymierzony przeciwko pp. Stołypinowi i Guczkowowi. Autor oskarża obydwóch, że w porozumieniu z masoneryą dążą, na wzór młodoturków, do obalenia istniejącego ustroju. Drogą do urzeczywistnienia tych «piekielnych» zamiarów ma być objęcie przez prezesa ministrów także stanowiska prezesa rady obrony państwowej, a przez p. Guczkowa teki ministra marynarki.

⊙ Według nowych prawideł obowiązujących, urlopów do dni 7 udziela posłom prezes Dumy, zaś od dni 7 do 1 i pół miesiąca — komisya porządkowa Dumy Państwowej.

Za każdy dzień nieusprawiedliwionej nieobecności na sesyi posłowie będą płacili grzywny po 10 rb.

⊙ Niektórzy posłowie duchowni prawosławni w Dumie Państwowej wyrażają przekonanie, że mianowanie biskupa Eulogiusza członkiem synodu stawia ich w kłopotliwem położeniu. Ciągła obecność w Dumie biskupa Eulogiusza będzie, ich zdaniem, krępowała swobodę sądów duchownych posłów, którzy już i dotychczas ulegali silnie uciskającym ich wskazówkom synodu.

## Z prasy rosyjskiej.

Kwestye słowiańskie nie przestają zajmować prasy rosyjskiej, w szczególności „Now. Wrem.". Mienszykow traktuje te kwestye na swój sposób, Filewicz na swój, a i Wergun w chórze głosów jedno z miejsc zajmuje. Ostatni temat to austroslawizm, o którym pisze Wergun:

«Nigdy jeszcze ideologia tego kierunku nie czuła pod sobą tak silnego gruntu, jak właśnie teraz. Ani tysiącletnia historya germanizacyi słowian zachodnich, ani statystyka, ani geografia handlowa, ani prawa socyologiczne, ani smutne doświadczenie własnej polityki, ani wskazania rozsądku nie są w stanie przekonać zachodnio-słowiańskich wodzów narodowych».

Zamiast słowiańskiego Światowida, bogiem ich stał się przebiegły Tor, bożek złota, przekupniów i szalbierzy. Zastanawiając się nad zdradą bogów słowiańskich, jakiej się dopuścili słowianie zachodni w imię austroslawizmu, pisze Wergun o polakach:

«Różnica pomiędzy książką Dmowskiego «Rosya, Niemcy i sprawa polska», słowami polskich delegatów na zjeździe praskim, a najnowszymi ich uczynkami w Galicyi i Warszawie upewnia nas, że proces usłowianienia dusz polskich odbywa się w tempie powolniejszem, aniżeli można się było tego spodziewać po strasznych ciosach, które spotkały polaków w kolebce ich państwowości».

To znaczy w Poznańskiem. Już to wszyscy publicyści rosyjscy starają się wykazać polakom, że swoją austro-słowiańską polityką pomagają tylko Niemcom, od których tyle krzywd doznali. Prawda zaś i cnota są zdaniem Werguna tylko po stronie Rosyi.

Na innem miejscu p. Piercow zapytuje „niemcy czy słowianie?" i mówi:

«Zadaję to pytanie nie w sensie przewagi jednych lub drugich w Europie, albo na półwyspie Bałkańskim. Chodzi mi o rzecz bardziej prostą — o przewagę ich u nas w domu, w Rosyi. Dziwne oczywiście zapytanie, ale trudno go nie zadać. Trudno, kiedy cała dawniejsza historya rosyjska i chwile obecnie przez nas przeżywane — zmuszają wprost do tego».

Dawniejsza historya wykazuje zalew niemiecki na wielu polach, dzisiaj są jeszcze zwolennicy dawnych kordyalnych stosunków z niemcami, ale już, zdaniem Piercowa, daje się zauważyć pewna ewolucya w tym względzie. W pogoni za „czystą" ideą słowiańską i dla przeciwstawienia się podnoszonemu wyżej przez Werguna austroslawizmowi, zaczynają słowianie rosyjscy coraz bardziej się przyjaciół swych niemieckich wyrzekać.

W tym samym numerze, „Nowoje Wremia", które tak niedawno wobec spraw bałkańskich sentymentalne poglądy wygłaszało, rozpisuje się o szkodliwości „nudnego sentymentalizmu" w stosunkach rosyjsko-słowiańskich.

«Nieświadome unoszenie się społeczeństwa rosyjskiego nad pokrewnymi «bratuszkami» naszymi na Blizkim Wschodzie z jednej strony, a z drugiej świadome wyrachowanie słowian, liczących na dobre serce «północnego wujaszka», doprowadziły nas w końcu zeszłego stulecia do najstraszniejszych rozczarowań».

«Główne zło — pisze dalej «Nowoje Wremia» — rosyjskiej polityki na Blizkim Wschodzie polegało zawsze na tem, że uwalniając pokrewne narody bałkańskie z pod politycznego jarzma Turcyi nie przedsiębrano żadnych środków, aby je zabezpieczyć przed mniej widocznem, ale bardziej dotykalnem ekonomicznem jarzmem niemieckiego kapitalizmu. Rezultaty tej polityki były bardzo smutne».

Oswobodzone narody „zadziwiały świat" swoją niewdzięcznością, a Rosya „rozczarowana i dotknięta w najświętszych swych uczuciach" porzuciła Wschód Blizki, a zajęła się Dalekim.

«Nauczeni gorzkiem doświadczeniem, zrozumieliśmy, że w polityce nie powinno być miejsca dla popędów serca, że budownictwo państwowe powinno się opierać na nakazach rozumu. Proklamowaliśmy więc teoryę «zdrowego egoizmu» w polityce międzynarodowej.

«I oto sprawa słowiańska znowu puka do naszych drzwi».

Waży więc „Nowoje Wremia" sytuacyę z punktu widzenia „zdrowego egoizmu" i przychodzi do tych wniosków:

«Jeżeli zginą prawosławni serbowie, to wobec wasalnego prawie stosunku obecnej dynastyi bułgarskiej do «apostolskiej mości» fala niemiecka z łatwością dojdzie do Carogradu i Salonik, a przez Małą Azyę nie na żarty zagrażać będzie Kaukazowi i Krymowi. Nasze więc interesy na południu zmuszają nas do moralnego poparcia serbów. Nieuznanie aneksyi wzmocni naszą powagę na Blizkim Wschodzie, określi nasze stanowisko na zewnątrz, wewnątrz zaś kraju będzie pobudką szybszego wprowadzenia w życie niezbędnych reform».

„Słowo" pisze o rewelacyach cesarza Wilhelma:

«Całe zajście i jego finał ostro podkreślają ujemne strony współczesnego niemieckiego *Schein Constitutionalismus*. Księciu Bülowowi nie poraz pierwszy wypada pokrywać błędy Wilhelma w zakresie polityki zagranicznej, a ustrój konstytucyjny niejednokrotnie ratował sfery dworskie od poważnych nieporozumień. Ale to tylko dowodzi, że w polityce zagranicznej Wilhelm trzyma się uporczywie zasad absolutyzmu, a kanclerz gra przy nim nie taką rolę, jaką mu wyznacza konstytucya».

Bismarck przestrzegał polityki konstytucyjnej, z czem nie mógł się Wilhelm pogodzić. Musiał też ustąpić, a rozpoczęły się czasy osobistej polityki cesarza. Ale też od tego czasu rozpoczęła się zniżka walorów niemieckich w polityce międzynarodowej.

(J).

## Wędrowiec.

Zaszedł wędrowiec w miasto dalekie i ucieszył się, że wśród obcych dźwięki swojskiej zasłyszał w nim mowy. Pozostał więc w mieście tym, sądząc, że jest między swoimi. I usłyszał raz wśród tych swoich rzeczy dziwne. Bo jeden wołał na drugiego:

— Co? ten endek? Ja z nim nie mam nic wspólnego—wolę wroga, niż takiego przyjaciela.

A drugi odpowiadał:

---

# Ryszard Wagner. 1)

*(Z racyi 25-letniej rocznicy zgonu i zamierzonej po raz pierwszy w Kijowie wystawy „Walkiryi").*

### Rewolucya w dziedzinie sztuki.

Wątpliwem jest, czy którykolwiek z tytanów ludzkości wywołał taki rozgwar i zmaganie się przeróżnych kierunków myśli krytycznej, jak mistrz Bayreuthski przez swą reformę, dokonaną w dziedzinie wszechsztuki.

Geniusz człowieka, party niespożytą siłą prometeizmu, wydziera coraz to nowe, wieczyście w bezkresowym obszarze natury bytujące tajemnice, jak fala oceanu wyrzuca je z bezdennego morza zatracenia na brzegi panowania myśli ludzkiej, światłem swej iskry bożej opromienia, i jaśniejące, otrząśnięte z prochów wieczności, rzuca pod stopy zdumionych w swem przejrzeniu tłumów.

Dwoma drogami dąży ów geniusz ludzki do wykrycia najgłębszych istności wszechrzeczy: drogą spekulacyjnej pracy rozumu i intuicyi, inaczej — czucia widzącego. Pod panowaniem rozumu znajduje się dziedzina wiedzy przyrodniczej, intuicya — wydała metafizykę i sztuki piękne. Nie są to jednak sfery, całkowite jedna drugą wyłączające. Porównamy je do dwóch przecinających się okręgów kół, które posiadając wspólną powierzchnię przekroju, zamkniętą w okolach przecięcia, gdzie intuicya i rozum stapiają się w sobie, tworząc najdoskonalszą warstwę spojenia wedle linii, łączącej punkty przecięcia, — na krańcach swej egzystencyi, po za granicami punktów stycznych, mieszczą sfery samoistnie bytujące. Pozytywistycznie nastrojona jednostka, dążąc od strony rozumu w kierunku intuicyi, już w krainie dualistycznego panowania dozna lekkich zawrotów głowy, wzmagających się w miarę dalszego posuwania się naprzód, aż wreszcie, oszołomiona piorunowym błyskiem czystej twórczej intuicyi, zakrzyknie, że prawom natury (czytać: światopoglądowi jednostki) dzieje się gwałt, i postawi na porządku dziennym kwestyę zasadniczej celowości tych dróg, wśród których błądziła po omacku, nie będąc w stanie objąć ich całokształtu i zgłębić ich istoty. Mniej więcej identyczną sumę wrażeń odbierze intuicyjnie nastrojona jednostka, o ile zechce zapuścić się w koleiny absolutyzmu rozumowego. Nie ulega jednak wątpliwości, że ostatni powołuje do życia takie prawdy, wobec których sceptycyzm bezradnie zamilczeć musi. Heliocentryczna rewolucya Kopernika, prawa Newtona i Kepplera wytrysły z tak spiżowej, tak ogromnie ludzkiej logiki myśli i cyfr, że człowiek, który chciałby powstać przeciwko tym prawom, przestałby być człowiekiem. Rozszerzyć je i pogłębić mógłby, obalić — nigdy.

Czy i produkcye intuicyjnej działalności ducha posiadają tak niewzruszalnie — granitowe podstawy? Jeśli dwa razy dwa pozostanie zawsze czterema, czy na to się zgadzamy, czy nie, to znowu nad kwestyą celowości egzystencyi ludzkiej lub piękna w sztuce możemy debatować bez końca i wysnuwać stąd wnioski, wzajem się wyłączające. Bo intuicya jest czemś niezmiernie subjektywnem, jest istotą indywidualności; pokrewne zatem jaźnie zrozumieją się bez pośrednictwa rozumu, nie pokrewne — odtrącą się wzajem, jak dwie niedopasowane bryły kamienne.

W jakąż łódź łaknący prawdy podróżnik ma usiąść, by opanować huczący ocean pojęć, uczuć, myśli i namiętności, i na jego bezkresach odkrywać wciąż nowe, cudnie tajemnicze krainy? Jakąż z dwóch dźwigni jestestwa ludzkiego ma obrać sobie za przewodnika, — rozum, czy intuicyę? Prawdy szukajmy nie na krańcach, lecz u środka. Wychodząc z przytoczonego porównania o dwu przecinających się okręgach, wykryjemy niezawodnie, że podstawą działalności duchowej człowieka jest właśnie wspólna sfera przecięcia, gdzie rozum z intuicyą działają w nierozerwalnym sojuszu. Tę właśnie podstawę Ryszard Wagner określił, jako „świadoma intuicya", którą uważa za najtęższą broń w rękach bojownika prometeizmu.

Niezbitą jest jednak prawdą, że sam Wagner w swem rewolucyjnem odkryciu kierował się przedewszystkiem intuicyą. Intuicyą posługiwał się jako czynnikiem twórczym, rozumem — jako potęgą uzasadniającą, objaśniającą, i wreszcie polemiczną w walce o swoje ideały. Sam Wagner zda się potwierdził te słowa, mówiąc: „Nicem nie wynalazł (erfunden), jenom, jako myślący artysta, odnalazł (gefunden) łączność (w sztuce), która nieświadomie bytowała w przyrodzie"; i dalej: „objąłem w idealnej łączności to, co artyści dotychczas pojmowali jeno we wzajemnem wyodrębnieniu". Ostatnie słowa — to krótki aforyzm, streszczający istotę dokonanej reformacyi.

Jeśli uznamy za Wagnerem istnienie wieczyście dawnego źródła, w którem myśl słowa, uczucie dźwięku i błysk barwy pławią się we wzajemnem rozkosznem zachwyceniu, gorzeją w całopalnej miłośnej ofierze, — to właśnie Wagnera, i tylko Wagnera ujrzymy w świetlanej aureoli czarownego źródła. Jak jednak promień słoneczny jest zjawiskiem złożonem, rozkładającym się na całą skalę samo przez się cudnych barw tęczowych, tak i światło owego źródła wszechpiękna wchłonęło w się całą kategoryę czynników pierwiastkowych, które nakształt strzelistych szlaków wybiegają z wspólnej kolebki, rozbiegają się rozrzutnie, samoistnie gubią w nieskończonościach, aż zmożone tęsknotą wracają na panteistyczne łono. Na tych zaś promienistych szlakach, z których każdy zosobna niesie oderwaną poezyę, muzykę, malarstwo, plastykę, dramat etc. odszukamy całe kondygnacye innych geniuszów ludzkości, usadowionych w mniejszej lub większej odległości od punktu wyjścia. O ile zatem Beethovena, Goethego, Szekspira, Rafaela może zrozumieć, ocenić i zgłębić muzyk, poeta, dramaturg, malarz— par excelence, za pomocą tego kryteryum, które się wytworzyło w drodze specyalizacyi każdej z tych sztuk poszczególnie, o tyle jedynym probieżem dzieł Wagnera może i musi być *idea wszechpiękna*, tak, jak ją rozumie jednostka. Wagner nigdy nie miał na myśli poddanie jednej sztuki pod przemożny wpływ drugiej (co mu się często zarzuca), przeciwnie, dążył do wyzwolenia jednej przez drugą.

Ogromna obfitość najsprzeczniejszych częstokroć zdań i krytyk o Wagnerze tłómaczy się tem, że każdy ze „specyalistów" sztuki porywa się na ocenę jego dzieł, chwaląc lub ganiąc w nich to, co mu się przedstawiło w tem lub owem świetle, pod kątem widzenia jego własnej „specyalności". Ludzie ci najoczywiściej błądzą: z doskonale jednolitego, drgającego potęgą myśli i uczucia organizmu wyrywają pojedyncze członki, rzucają je pod swoje mikroskopy, badają i rozkładają na takie atomy, które jeno we wzajemnem uzupełnieniu stają się w swem pięknie celowymi.

Krytyki o wskazanej fałszywej tendencyi pozostawiamy na stronie, jako jawnie błędne. Ale obok dzieł o niewątpliwie doniosłem znaczeniu, o szerokiem zrozumieniu i traktowaniu rzeczy (Glasenapp, Lichtenbergé, Chamberlain i inni), wagneryanizm powołał do życia takie przejawy krytycznej myśli, zasadniczo dla Wagnera wrogie, które ze względu na swych autorów zasługują na wzmiankę w niniejszym artykule. Mam na myśli Nietschego (we dwanaście lat po apologii wagneryanizmu „Ryszard Wagner w Bayreuth") i Nordau. Obaj jednak filozofowie w stosunku do Wagnera dali lepszą próbkę tego, „jak się krytykuje za pomocą szyderstwa i dowcipu", niż szczerych chęci bezstronnego wykrycia istoty nowego kierunku. Zwłaszcza błądzi Nordau, który do Bayreuthskiego mistrza, kierującego się twórczą intuicyą zastosował metodę..... utylitarnego pozytywizmu, co zakrawa na obmierzanie, dajmy na to, malowidła miarą długości i szerokości.

Opierając się na autentycznych dziełach Wagnera postaramy się obalić te utarte, a zgoła fałszywe mniemania o Wagnerze, które mogły wykwitnąć tylko na gruncie kompletnej nieznajomości lub niezrozumienia zasad reformatora. Najbardziej popularne, a niemniej bezsensowne, jest mniemanie, głoszące, że Wagner w swem bezrozumnem dążeniu do wytworzenia ściśle „programowej" muzyki, próbował wcielić w dźwięki takie zgoła „niemuzyczne" pojęcia, jak naprz. stół, pokryty czerwonem suknem lub cielę, brykające na pastwisku, czyli, jak mówi Nordau, zmusić muzykę wyraźnie wymawiać: Schultze i Müller.

Krytykę współczesnej sztuki oraz pogląd na przyszłe jej ideały R. Wagner zawarł w swem dziele „Opera und Drama".

Biorąc za punkt wyjścia teoryę Lombroso, Max Nordau, z cechującą go na ogół wspaniałą arogancyą, jednem pociągnięciem pióra wymierza doraźną sprawiedliwość wszystkim (w tej liczbie przed chwilą zacytowanej) pracom teoretycznym wielkiego człowieka: piśmidła mattoida-grafomana, spłodzone w stanie kompletnego zwyrodnienia!

Nie wdając się w niewczesną ocenę naukowych konstrukcyi znakomitego antropologa, oraz ich konsekwencyi, przytaczamy tu parę autentycznych cytat Lombroso, by czytelnik, zestawiwszy je z dalszym, możliwie bezstronnym wykładem wagnerowskich teoryi, mógł osądzić, czy, opierając się bodaj na wnioski „Geniuszu i Szaleństwa" (co najoczywiściej nie jest wcale obowiązującem), mamy widzieć w Wagnerze mattoida grafomana, czy epokową indywidualność, rozcinającą splątane węzły dziejowych błędów. Sam ubóstwiany i naśladowany przez Nordau Lombroso rozstrzygnął poniekąd to zagadnienie, wypowiadając gdzieindziej takie zdanie: „geniusz posiada zdolność przedpojmowania tego, co mu nie jest dokładnie wiadomem. Goethe, naprz., opisał Włochy, zanim obaczył własnemi oczami. Dzięki właśnie temu jasnowidzeniu, wynoszącemu się ponad ogólny poziom, geniusz, ogarnięty niedościgłymi widokami, różniący się w czynach od tłumu, lub nawet na wzór waryatów (ale w przeciwieństwie do ludzi utalentowanych) wykazujący skłonność do przerzucania się, — geniusz spotykany jest pogardą od tej większości, pozbawionej możności objęcia pośrednich punktów jego twórczości, którą uderza jedynie kontradykcya ogólnie uznanych i wyprowadzonych przez geniusza wniosków, oraz niezwykłość nowego pomysłu".

Otóż wypadnie nam zdecydować, czy Wagner w rzeczy samej ujawnia jedynie „chorobliwe cechy genialnych ludzi, będąc wyzutym z poglądów krytycznych i twórczych zdolności", i czy dzieła jego „pod pozorem powagi i uniesienia zawierają, w rzeczy samej, pustą i niedorzeczną treść, nie odpowiadającą pozycyi społecznej i charakterowi odebranego wykształcenia, — pełną bezsensownych wniosków, ciągłych kontradykcyi, śmiesznej drobiazgowości, gadatliwości, a zwłaszcza egoizmu i pustej zarozumiałości!" Jeżeli zatrzymujemy się cokolwiek dłużej, mianowicie na Nietzschem i Nordau, to dlatego, że, jak słusznie mówi Lichtenbergé, krytyka tych dwu myślicieli skupiła w sobie wszystkie istniejące anty-wagneryańskie prądy i kierunki; analizując zatem ich opinię, dowiadujemy się, jakie na ogół istnieją zarzuty przeciwko twórcy „Niebelungów".

(D. c. n.). **W. T. D.**

— Ja, narodowy demokrata z takim pepeesem? Nic wspólnego z nim mieć nie mogę.

Inny powtarzał:

— To klerykały—nienawidzę ich.

A czwarty:

— Jam socyalista i z wami, panowie. nic nie mam wspólnego.

I rósł gwar tysiąca głosów:

— Tego szowinistycznego pisma nie myślę wypisywać. Wolę rosyjską gazetę!

— Jam Miłośnik—a to teatr stały—niech przepadnie.

— Jam w tym stowarzyszeniu—oni w tamtym—niech zginą.

— Ja mam popierać swojski przemysł?—a to dlaczego? Lepsze wyroby dają mi obcy. Niemiecka firma jest zapobiegliwą—a w naszych nieład.

— Ojczyzna i ojczyzna — wieczyste powtarzanie. Chodź, przyjacielu do rosyjskiego teatru.

I rzucali sobie w oczy, jak obelgę, nazwy swoje, wyliczając wszelkie litery alfabetu.

— Bracia—rzekł wędrowiec—widzę, żem się pomylił; zwiodła mnie mowa wasza. Więc wybaczcie. A chciejcie mi wyjaśnić łaskawie, dokąd to z miasta waszego wynieśli się dziś polacy?

**S. S.**

## Bojkot w cyfrach.

Bojkot «badów» niemieckich, podjęty przez prasę naszą w r. b., odbił się dodatnio na frekwencyi gości do uzdrowisk krajowych. Świadczą o tem wymownie dane statystyczne o ruchu pacyentów w zdrojowisku Druskieniki w ciągu trzech ubiegłych lat, z bardzo znamiennym przybytkiem procentowym żywiołu polskiego i gości z Warszawy. Liczby, podane niżej, dotyczą tylko osób, które opłaciły «kurtaksę»; według danych policyjnych z r. b., blizko dwa razy tyle gości osób, nie opłacających «kurtaksy» (w r. b. zameldowano w biurze policyi około 9,000 przyjezdnych). W r. 1906 liczba pacyentów wynosiła: z Litwy 1,668, z Królestwa Polskiego 806, z Rosyi 359, razem 2,873; w r. 1907: z Litwy 1,689, z Królestwa 970, z Rosyi 278, razem 3,110; w r. b. z Litwy 1,529, z Królestwa 1,485, z Rosyi 616, razem 3,630 (więcej o 520, niż w r. z.). Podług narodowości było w r. 1906: żydów 1,852 (65%), polaków 352 (12%), rosyan 551 (19%), nieokreślonych 118 (4%), razem 2,873 osoby; w r. 1907: żydów 1,958 (63%), polaków 622 (20%), rosyan 380 (12%), nieokreślonych 150 (5%); w r. b. żydów 1,955 (54% — z 65% w r. 1906), polaków 933 (26% — z 12% w r. 1906).

## Komitet rejonowy.

—)ooo(—

(Dalszy ciąg).

W sprawie zmiany i uzupełnienia przepisów co do stopniowego wysyłania frachtów towarowych komitet uchwalił: 1) uznać konieczność wyprawiania bez przeszkód ładunków wagonami, które wracają próżne; 2) uznać za konieczne, by ustanowienie ksiąg podstawowych i dodatkowych zarówno dla poszczególnych kierunków i punktów, jak i w innych odnośnych wypadkach, podlegało kompetencyi zarządu komitetu; 3) przyznać zarządowi komitetu, a w nadzwyczajnych wypadkach prezesowi komitetu, prawo dawania pierwszeństwa tym ładunkom, których prędkie wyładowanie jest nieodzowne i nieodzowność ta została stwierdzona przez kolej.

Ranne posiedzenie dn. 20 października było poświęcone obradom nad projektem zmiany i uzupełnienia „Ustawy komitetów centralnych i rejonowych". Działalność komitetów rozszerza się i na punkty wodne, wysuwając kwestyę konieczności utworzenia komitetów rzecznych, mających analogiczne cele z komitetami rejonowymi, następnie wykazano konieczność poddania kompetencyi komitetów rejonowych również bagażu pasażerskiego, którego pod wieloma względami przewóz wymaga znacznych ulepszeń. Projekt rozpatrywano według artykułów, niektóre przyjęte zostały w całości, niektóre z poprawkami. Przy rozpatrywaniu artykułu, dotyczącego reprezentacyi w komitecie centralnym, wywołał ożywioną dyskusyę wniosek L. Blumina, by dopuścić do komitetu dwóch nadawców. Zdania w tej kwestyi różniły się bardzo i wniosek został odrzucony.

Dosyć ożywioną dyskusyę wywołała również kwestya bezpłatnych biletów kolejowych dla członków komitetu i zarządu.

P. Perro wykazał jednak, że w tym wypadku należałoby przyznać korzystanie z bezpłatnych biletów kolejowych zbyt wielu osobom, i postawił wniosek, by wydawać bezpłatne bilety tym tylko osobom, które podróżują w interesach komitetu.

Na zakończenie komitet uchwalił:

1) dopuścić bezwłocznie reprezentacye od komitetów rejonowych do instytucyi taryfowych i do rady do spraw kolejowych z prawem głosu do radczego.

2) poddać pod kompetencye komitetów sprawę bagażu pasażerskiego i sprawę szos.

## Walne zgromadzenie udziałowców sklepu spożywczego.

Wczorajsze zebranie w sali „Ogniwa" pod przewodnictwem p. Mecha, (sekretarz p. Niedzielski) zostało poświęcone rozstrzygnięciu kwestyi: czy należy otwierać sklep, czy wstrzymać się przez pewien czas z otwarciem, czy też zlikwidować całe przedsięwzięcie? Przewodniczący reasumował dyskusyę mniej więcej temi słowy: „wolą zebrania jest, aby sklep został otwarty", i zebrani jednogłośnie formułę tę przyjęli. Głos jedynego oponenta, p. Kerntopfa, został odosobniony. P. Maliszewski ze swej strony doradzał wystarać się o kredyt bankowy w wysokości połowy zebranej sumy. Zebranie jednak, nie zgadzając się na te wnioski, postanowiło wstrzymać się z ostateczną decyzyą do czasu, a potem otworzyć sklep chociażby na mniejszą skalę stosownie do uzbieranej sumy. Gdyby obecny zarząd sklepu nie uznał za możliwe prowadzenie w takich warunkach interesu, uchwalono na porządku dziennym przyszłego zebrania umieścić wybory nowego zarządu. Zarządowi obecnemu polecono sporządzić ścisły kosztorys sklepu stosownie do uzbieranego kapitału. Przyjęto również wniosek p. Knollowej, która podała myśl urządzić między zapisanemi na liście osobami ankietę w sprawie sklepu.

## KRONIKA.

— **Z T-wa Miłośników Sztuki.** Proszeni jesteśmy przez Zarząd T-wa Miłośników Sztuki o zaznaczenie, że Zarząd, mając na względzie unikanie rywalizacyi ze stałym teatrem Polskim, postanowił, by przedstawienia Miłośników odbywały się w sobotę. Dzień ten został wybrany przez Zarząd wobec tego, że Teatr Polski nigdy dotąd w sobotę nie dawał przedstawień, że jednak obecnie Teatr Polski ogłasza przedstawienie w sobotę, Zarząd postanawia przenieść najbliższe przedstawienie znów na niedzielę.

— **Lud Boży.** Wyszedł z druku Nr. 43, „Ludu Bożego" i zawiera: 1) List do „Ludu Bożego" J. E. księdza biskupa Karola Niedziałkowskiego. 2) Legendy z życia św. Franciszka z Assyżu, wiersz A. E. Odyńca. 3) Pogadanka naukowa o powietrzu. 4) Pieniądz—Oszczędność. 5) Nieco o Horbulowskim parafialnym kościele. 6) Trzeźwość. 7) Wiadomości kościelne. 8) Korespondencye. 9) Echa z ziem polskich. 10) Wiadomości polityczne. 11) Wiadomości krajowe. 12) Kronika miastowa. 13) Rozmaitości. 14) Telegramy. 15) Z tygodnia. 16) Żarty.

— **Sprawy brukowe.** Prezydent miasta p. Djakow, prezes komisyi brukowej, p. Demczenko, grono radnych i rzeczoznawcy, inżynier gubernialny p. Bezsmiertnyj, inż. Kobelew i architekta p. B. Horodecki oglądali wczoraj roboty brukowe przy Kreszczatiku. Porównywując roboty Polańskiego (naprzeciwko poczty) z robotami firmy „Kuksz i Lüdtke" (przy rogu Proreznej) rzeczoznawcy stanowczo oddali pierwszeństwo ostatnim, wypowiadając zdanie, że i ułożenie bruku, i dopasowanie kostek u nich jest o wiele dokładniejsze. Następnie dokonano próby zalewania kostek brukowych specyalną smołą, celem przekonania się, o ile odporniejszym na wpływ zimy staje się sporządzony w ten sposób bruk. Spojenia kostek brukowych na całej przestrzeni ulicy zostaną zapełnione smołą po upływie 6 miesięcy, kiedy zostaną one dostatecznie ubite.

— **Wyjazd gen.-gubernatora.** Wczoraj naczelnik kraju poł.-zach., W. Suchomlinow, wyjechał do Wasylkowa.

— KONFISKATA. Kijowski czasowy komitet prasowy wydał rozkaz skonfiskowania N-ru 5 (z d. 20 b. m.) wieczornego pisma „Żywoje Słowo".

— KRADZIEŻE. Z mieszkania G. Wala, przy ul. Żylańskiej N-r 2, przez otwarte okno skradziono 300 rb. w gotówce i za 100 rb. rzeczy.

W domu N-r 21 przy ul. Kuźniecznej okradziono mieszkanie T. Bursztejna.

Z mieszkania A. Gajewskiego, przy zauł. Łukjanowskim N-r 33, skradziono rzeczy za rb. 53.

— AFERZYSTA. Policya kijowska zaaresztowała przybyłego z Ekaterynosławia A. Krojna, u którego znaleziono kilka kart z t. zw. „gilotynką", t. j. ruchomemi oczkami. Grający może przy ich pomocy dowolnie z piątki robić czwórkę i naodwrót. Krajnowi odebrano 480 rb.

— ZAGINIONA. W d. 2 października znikła bez śladu 15-letnia Elżbieta Sotnikowa. Tego dnia wieczorem dziewczęka była w szkole dentystycznej na Kreszczatiku i stąd do domu do szpitala wojskowego nie wróciła. Dotychczasowe poszukiwania, zarówno ze strony rodziny, jak i policyi, nie doprowadziły do niczego. Obecnie rodzina zaginionej obiecała 1,000 rb. nagrody za wskazanie miejsca pobytu panienki. Zaginiona — blondynka z 2 warkoczami, rumiana, wysoka.

— KARA ADMINISTRACYJNA. Na mocy rozkazu gubernatora, dzierżawca hotelu „Homel" przy Żytnim placu N-r 8, A. Butowicz, skazany został za antysanitarne utrzymanie lokalu na 100 rb. kary lub miesiąc więzienia.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj podczas dziennego przedstawienia w teatrze Sołowcowa, cieśla, P. Kuliński, ustawiając dekoracye, spadł z wysokości 4—5 sążni. Podniesiono go w stanie nieprzytomnym. Lekarz „Pogotowia" stwierdził wstrząśnienie mózgu i krwotok.

— DESPERACKI KROK. Onegdaj wieczorem w hotelu „Berlin" przy ul. W. Wasilkowskiej powiesił się kandydat na urzędy sądowe, W. A-ow. Na szczęście zauważono go w porę i uratowano. Desperat pozostawił kartkę, w której skarży się na ciężkie warunki życia.

— ŚKRADZIONE RZECZY. U Mikołaja Konopki, służącego w arsenale, znaleziono rewolwer, mechanizm zegarka, skradzionego przed paru dniami u p. Sołomki, i 38 kwitów lombardowych na zastawione rzeczy. W sobotę wieczorem, o g. 6-ej, rzeczy te będą w lombardzie pokazywane osobom, okradzionym w ostatnich czasach.

## Z SĄDÓW.

*Dramat małżeński.*

— Onegdaj kijowski sąd okręgowy przy udziale sędziów przysięgłych rozpoznawał sprawę Wasyla Błazunowa, oskarżonego o poranienie żony wystrzałami z rewolweru, co miało miejsce w dn. 6 maja 1908 roku na ulicy Chorewej w Kijowie. Według zeznań świadków małżonkowie Wasyl i Eugenia Błazunowie pobrali się w roku 1900 i początkowo żyli w najlepszej harmonii. Po niejakim czasie stosunki między nimi pogorszyły się wskutek nieuzasadnionej zazdrości męża; parę razy rozstawali się i mieszkali oddzielnie. Po raz ostatni małżonkowie rozstali się w marcu r. b.; pomimo to Wasyl często odwiedzał żonę. W dniu 3 maja pobił ją dotkliwie, 6-go zaś przyszedł przepraszać, prosił, by pogodziła się i znów z nim zamieszkała. Eugenia odmówiła i następnego dnia zaczęła po cichu przeprowadzać się do innego mieszkania. Na to nadszedł mąż i ze słowami „dokąd wyjeżdżasz, żoneczko, porzucasz mnie?" dał do niej 3 strzały z rewolweru. Następnie wezwał „Pogotowie" i sam oddał się w ręce policyi. Na sądzie przyznał się do winy, dodając, iż męczyła go zazdrość i wzburzył zamiar wyjazdu żony, lecz zabić jej nie miał zamiaru i stało się to pomimo jego woli. Sąd przysięgłych po krótkiej naradzie uniewinnił mordercę.

— Dzisiaj sądy kijowskie przystępują do rozpatrzenia dwóch nader sensacyjnych spraw. W sądzie wojennym zasiadają na ławie podsądnych W. Serdiukow, D. Borisow, N. Banin i inni, oskarżeni o napad zbrojny na Gamałajewski klasztor żeński. W sądzie okręgowym zaś rozpoczyna się niemniej głośna sprawa znanych szantażystów Połtowiczowej, Milewicza, Goldenberga i Rotariusza. W tej ostatniej wezwano przeszło 100 świadków. Cywilnych pretensyi zameldowano 61 w sumie około 50,000 rubli.

## TEATR I MUZYKA.

*Teatr Sołowcowa.*

Niewiem, czy p. Bergström napisał coś więcej oprócz „Głosu życia", ale ta sztuka z pewnością nie uczyni go nieśmiertelnym. Nie wchodząc bynajmniej w to, czy teza „wolnej miłości" ma racyę bytu, czy jest ona piękną, czy brzydką, dobrą, czy złą—musimy jednak zgodzić się z jednem, że w sztuce wszystko, co jest nieestetycznem, niesmacznem, razić musi. Taką jest właśnie w „Głosie życia"—matka—błogosławiąca córkę na drogę wolnej miłości... Być może, że nastaną czasy, kiedy to będzie naturalnem, oko i duch oswoi się i zżyje z podobną formą życiową, ale dziś jeszcze razi to nas, jak zgrzyt, jak fałszywa nuta w akordzie. Gdybyśmy wzięli tylko za punkt wyjścia zasadę, że sztuka nie powinna być narzędziem propagandy, ale raczej odtwórczynią dorobku intelektualnego, społecznego i moralnego—to i wówczas uznać będzie trzeba, że apoteozowanie wolnej miłości jest jeszcze przedwczesnym krokiem. Co do wartości scenicznej „Głosu życia"—jest ona minimalną—sztuka ta robi wrażenie, że początek jej napisał Paweł, a dokończył Gaweł... Postacie wysunięte na czoło aktu I-go, giną w następnych bezpowrotnie, pozostając bez wpływu na dalszy bieg rzeczy.

Artyści grali mimo wszystko sumiennie i subtelnie. P. Paschołowa—benefisantka nie wniosła wprawdzie nic nowego do roli Karen, ale unikała łzawej ckliwości. P. Smirnow dał szablonową postać „szlachetnego ojca"; p. Tokarewa czuła się nieswojo, wygłaszając tyrady na temat „Głosu życia", upominającego się o swe prawa... grała jednak ze smakiem, co bynajmniej rzeczą łatwą nie było. P. Rudnicki epizod—doktora wysunął na plan pierwszy, cieniując i wytrzymując charakter w najdrobniejszym szczególe. P. Dwiński i p. Dagmarow-Dukow nie ze swej winy grali role piątego koła u wozu.

**K. Ł.**

*Teatr Bergonier.*

Operetka Rosyjska.

Po bardzo starannem i estetycznem wystawieniu kilku operetek p. Kubański zdobył się na farsę p. t. „Przytułek Miłości."

Utwór ten, nawskroś pornograficzny, zdolen jest wywołać rumieniec nawet na obliczu najbardziej podkasanej muzy. Nic mówię już o jakiemś pięknie, myśli lub nawet względnym dowcipie—tego tam niema ani śladu, ale nawet pikanterya w „Przytułku miłości" traci mizernym błotkiem.

O grze artystów można powiedzieć, że godną była utworu.

**T. M. S.**

## KRONIKA POLSKA.

— **„Życie".** Powstało w Galicyi stowarzyszenie akademickiej młodzieży postępowej «Życie», postępowcy bowiem nie chcieli wstępować do «Czytelni akademickiej», uważając ją za wszechpolską.

— **Konferencya landratów.** Landraci W. Ks. Poznańskiego mają odbyć w przyszłym tygodniu konferencyę w Chodzieżu. W jakim celu zwołano konferencyę, niewiadomo. «Kuryer Poznański» obawia się, że znów idzie o polską skórę.

— **Nowy związek.** Utworzył się pierwszy w ziemi wyszogrodzkiej (gub. płocka) związek kontroli obór, do którego przystąpili właściciele najbardziej obfitujących w krowy obór w tamtych stronach. Prezesem związku obrany został p. Kryński z Dzierżanowa w pow. płockim.

— **Zamknięcie kursów dla analfabetów dorosłych.** W sobotę wieczorem zarząd kursów dla analfabetów dorosłych w Warszawie (Erywańska Nr. 3), otrzymał zawiadomienie od ober-policmajstra, iż na mocy uchwały urzędu gubernialnego do spraw stowarzyszeń i związków rzeczone kursy zostały zamknięte wraz ze wszystkimi oddziałami. Rozporządzenie to pociąga za sobą wykreślenie kursów dla analfabetów dorosłych z listy towarzystw raz na zawsze.

Wobec powyższego rozporządzenia oddziały i koła Towarzystwa w Warszawie i na prowincyi wraz ze wszystkimi t. zw. «kompletami» zostały zamknięte.

— **Nowe gimnazyum ruskie.** Będzie ono otwarte — jak donosi «Rusłan» — w Wyżnicy (na Bukowinie) w pierwszych dniach listopada r. b. Pos. Wassilko pisze, że odpowiednie akty przedstawiono już do sankcyi cesarskiej.

— **Nowe rozporządzenie antypolskie.** Od kilku dni krąży w Poznaniu pogłoska, że nowy prezydent policyi miasta Poznania, p. Heyking, wydał nakaz, domagający się usunięcia polskich nazw ulic na godłach firmowych. Pogłoskę tę potwierdzają obecnie pisma niemieckie. Nowe to rozporządzenie, opierające się na wyroku najwyższego sądu administracyjnego z dn. 13 maja r. 1904, opiewa, że nazwy ulic na godłach firmowych, na domach, na tablicach u wozów i na drzwiach składowych mają być zastąpione przez napisy niemieckie. Jednocześnie ogłasza prezydent policyi, że przeinaczenie napisów polskich na niemieckie nastąpić powinno w przeciągu dwóch tygodni.

— **Strajk studentów medycyny we Lwowie.** W sobotę rektor Mars z dziekanem wydziału lekarskiego prof. Sieradzkim i prof. Halbanem i Janaszem byli u namiestnika z prośbą o znalezienie lokalów dla ambulatoryum neurologiczno-psychiatrycznego i laryngologicznego. Namiestnik upoważnił rektora, aby z pomocą banku technicznego namiestnictwa zajął się wyszukaniem odpowiednich lokalów i obiecał poprzeć te żądania na przyszłość w ministerstwie. Rektor prosił również o przyspieszenie budowy czterech nowych klinik uniwersyteckich. I w tym względzie namiestnik obiecał poparcie.

— **Echa zajścia w fabryce Szeiblerów.** Z pośród aresztowanych 128 chłopców w fabryce Szeiblera pozostawiono w więzieniu 28, pozostałych zaś wypuszczono na wolność. Na mocy rozporządzenia gen. Kaznakowa, 8 z pośród więzionych obecnie skazanych będzie na zesłanie, 12-tu na więzienie od 2 do 3 miesięcy, 8 zaś na rózgi. Administracya fabryk Szeiblerowskich zwróciła się do głównego zarządu z przedstawieniem konieczności podwyższenia płacy.

— **Losy „Uniwersytetu dla wszystkich".** W poniedziałek zapadła decyzya warszawskich władz administracyjnych w sprawie aresztowanych członków zarządu «Uniwersytetu dla wszystkich»: prezesa zarządu, adw. przys. Zbrowskiego, uwolniono z aresztu, członkowie zaś: p. Pereswiet-Sołtan skazany na zesłanie do jednej z gubernii północnych na cały czas trwania stanów wyjątkowych, a Kruszewski, Pawlikowski i p. Gomólińska na wydalenie z granic Królestwa Polskiego również na czas stanów wyjątkowych. Co do pozostałych osób aresztowanych decyzya jeszcze nie zapadła.

— **Z powodu zamknięcia szkół polskich.** Studenci instytutu weterynaryjnego złożyli w redakcyach pism warszawskich oświadczenie następujące:

«Większość studentów warszawskiego instytutu weterynaryjnego wyraża swój głęboki żal z powodu zamknięcia polskich szkół średnich. Jesteśmy w zupełności przekonani, że społeczeństwo polskie nie ma nic wspólnego z oburzającymi napadami na studentów, oświadczamy mu przeto swoje gorące współczucie i życzymy pełnego rozkwitu szkołom polskim».

## OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

**Na wpisy dla uczenicy M.:** Wł. Bukowska rb. 1 kop. 80.—A. i E. Korwin-Piotrowscy rb. 10.

**Na kościół w Rybińsku:** E. Z. A. G. rb. 1.

**Na kościół św. Mikołaja w Kijowie:** X. P. rb. 1 kop. 50.

## Urodzaj buraków.

Z wykazów wszystkich krajów europejskich okazuje się, że w roku bieżącym ogólnie są gorsze zbiory buraków cukrowych, niż były w roku zeszłym. Oto cyfry z krajów bliżej nas interesujących: w monarchii austryacko-węgierskiej zebrano w roku zeszłym 8,507.600 ton, a w roku bieżącym 7,913.300 ton, czyli o 594.300 ton mniej; w Niemczech w roku ubiegłym zebrano 13,491.400 ton, a w bieżącym 12,046.000, czyli o 1,445.400 ton mniej; zaś w Rosyi zebrano w zeszłym roku 8,593.700 ton, a w roku bieżącym 8,502.000, czyli o 91.700 ton mniej. Jedynie tylko w Belgii, Holandyi, Francyi i Włoszech obrodziły w tym roku buraki cukrowe lepiej, niż w zeszłym. Ogólny jednak zbiór buraków w całej Europie był mniejszy w tym roku niż w zeszłym o 1,232.400 ton. Podczas bowiem kiedy w roku zeszłym zebrano w Europie 42,259.000 ton, to w tym roku zebrano 41,026 600 ton.

Naturalnie, że z powodu zmniejszonego urodzaju buraków cukrowych wyrobiono też i cukru mniej w tym roku. Podczas, kiedy w roku zeszłym wyrobiono go w całej Europie 6,550,200 ton, to w tym roku wyrobią go tylko 6,287,800 ton, czyli o 262,400 ton mniej. W monarchii austro-węgierskiej różnica na niekorzyść wynosi 56,400 ton. Podczas bowiem, gdy w roku zeszłym wyrobiono cukru 1,411,600 ton, to w bieżącym wyrobią go 1,355,200 ton.

## „Bratnia Pomoc" w Zakopanem.

Zarząd Towarzystwa Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej «Pomoc Bratnia» w Zakopanem ogłosił sprawozdanie na ósmy rok działalności. W słowie wstępnem zarząd, na którego czele stoi dr Józef Zychoń, pisze:

«Dzisiaj po ośmiu latach pracy nie straciliśmy ochoty do czynu, ani wiary w znaczenie naszej sprawy, ale przekonaliśmy się, że społeczeństwo nasze nie tak gorąco ideą naszą się przejęło, jak tego pragnęliśmy, że chociaż naszą działalność uznaje nawet za pożyteczną to wiele jednak potrzeba czasu, by Towarzystwu naszemu zdecydowało się podstawę dać pewną i trwałą». Jednakże Towarzystwo wierzy, że stanowisko jego (to jest tylko leczenie gruźlicy — bez żadnej marki partyjnej) będzie zdobywało coraz więcej należytego uznania i zaufania.

Rok ubiegły 1907/8 był dla Towarzystwa bardzo ciężki. Całą nadzieję Towarzystwo pokładało na wzmożonej agitacyi wśród społeczeństwa na korzyść Domu Zdrowia, jednak rezultat materyalny tej pracy był taki, że suma dochodów zaledwie dosięgła cyfry 36,436 kor. 26 cen. Suma ta powstała z należności za utrzymanie i leczenie 20,636.46, ze składek członków zwyczajnych 1,546.76, ze składek członków założycieli 1,412.18, ze składek członków wspierających 1,680.35, z subwencyi 674.27, z ofiar jednorazowych 7,221.20, z zabaw, koncertów i t. d. 2,147.35, ze zwrotu dłużników 708,90. Wydatki na utrzymanie Domu wyniosły 29,118.16.

W ciągu roku 1907/8 w Domu Zdrowia szukało pomocy 85 osób z pośród młodzieży polskiej; w tej liczbie 62 z Galicyi, 21 z Rosyi, oraz 2 z zagranicy. Przeciętnie każdy z chorych bawił 79 dni, co czyni ogółem 6,705 dni.

## Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

### W sprawie szkół polskich.

**Petersburg.**—Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego uchwalono wobec otwarcia szkół w Warszawie nie wnosić jutro interpelacyi. W najbliższej jednak przyszłości Koło zamierza wnieść interpelacyę z powodu ogólnego stanu szkolnictwa w Królestwie Polskiem. W sprawie zamknięcia kursów dla analfabetów Koło gromadzi obszerne materyały.

### Przesilenie ministerskie.

**Petersburg.** — W sferach omawiają kwestyę kandydatów na stanowisko prezesa ministrów. Stołypina oskarżają o niepowodzenia polityki Izwolskiego, jakoteż o postawienie w pierwszej kolei obrad Dumy kwestyi agrarnej. Jako kandydatów podają Durnowo i Kokowcewa.

### Rozprawy rolne.

**Petersburg.** — Posłowie — włościanie przygotowują się do dzisiejszych rozpraw nad projektem prawa w kwestyi rolnej. Spodziewanem jest, że zapisze się do głosu koło 60 mówców.

Potwierdzają się pogłoski, że Stołypin będzie przemawiał podczas rozpraw rolnych. Ma on podobno oświadczyć, że prawo należy uchwalić bez zmian.

Zdaniem Bobrynskiego odrzucenie projektu prawa może spowodać rozwiązanie Dumy.

### Kolubakin w więzieniu.

**Petersburg.**—Kolubakin przesłał Chomiakowowi list, w którym protestuje przeciw trzymaniu go w więzieniu. Chomiakow ma przedłożyć tę sprawę radzie seniorów.

### Alarmy wojenne.

**Petersburg.** — Zajęcie przez wojska austryackie wyspy Adikade na Dunaju nawprost Belgradu wywołało powszechną panikę, gdyż silny ogień działowy z wyspy mógłby w kilka minut zburzyć cały Belgrad.

Część garnizonu belgradzkiego zajęła pozycyę nad Sawą.

Pisma nawołują, aby ratować króla, żądają, aby król wyjechał w głąb kraju.

Banki, archiwa i instytucye rządowe przygotowują się do wyjazdu.

Wobec powszechnego wzburzenia możliwe są wypadkowe starcia.

Austrya w dalszym ciągu obsadza wojskami wybrzeża Dunaju i Sawy. W Zemunie austryaccy żołnierze pilnują mostu granicznego, obawiając się wysadzenia go w powietrze. Wzdłuż granicy Czarnogóry skupiają się wojska austryackie. Przywieziono armaty. Wznoszone są fortyfikacye.

### Znów Mienszykow.

**Petersburg.**—Stachowicz pisze w gazecie „Wieczer", że Mienszykow pisuje w monachijskiej rusofobskiej gazecie, że dyskredytuje on tam słowiański ruch w Rosyi, przypisując żydom rolę promotorów jego.

### Sytuacya w Turcyi.

**Petersburg.**—W Konstantynopolu krążą pogłoski o zastąpieniu posła rosyjskiego, Zinowjewa, przez ambasadora rzymskiego, Murawjewa.

Został wykryty spisek na życie sułtana. Zamierzano zapomocą wciągnięcia w wojnę z Bułgaryą wywołać odwołanie konstytucyi.

Detronizacya sułtana jest zdecydowana. Ma ona nastąpić natychmiast po zwołaniu parlamentu.

### Wybory w Mińsku.

**Petersburg.** — Do gazety „Riecz" donoszą z Mińska o presyi, jaką wywierał biskup prawosławny na wybory ostatnie do Dumy. Za pomocą kartek wystawioną została kandydatura Juroszkiewicza. Przed właściwemi wyborami odbyło się nabożeństwo, podczas którego biskup zalecił wyborcom złożyć przysięgę, że głosy swe podadzą za Juroszkiewicza. Po wyborach wyborcy-włościanie otrzymali po trzy ruble. Mówili oni, że głosowali za Juroszkiewiczem, gdyż byli związani przysięgą.

*(Od koresp. własnych i Ag. Pet.)*

### Zatarg bałkański.

**Petersburg.** — Nota Anglii i Rosyi, doradzająca Serbii większą powściągliwość, przyjęta została w Serbii przychylnie. Serbia przyrzekła zupełną lojalność.

**Petersburg.** — Z Londynu donoszą, że opinia publiczna w Anglii jest wzburzona przez pogłoski, jakoby Austrya przygotowuje się do wtargnięcia do Serbii.

**Petersburg.** — Jedno z pism w Sofii demaskuje postępowanie Rosyi. Rosya stale namawiała Bułgaryę do ogłoszenia swej niezawisłości i dopiero w ostatnich dniach nalegała na odroczeniu aktu.

Car Ferdynand wybiera się do Petersburga.

**Petersburg.** — Z Berlina donoszą, że następcą Bülowa ma być nieznany dotychczas generał Makensenn.

**Petersburg.**—W Serajewie zaaresztowano rosyjskiego agenta, podejrzanego o sporządzanie map.

**Belgrad.**—Serbskie „Press. Bureau" donosi: Dn. 20 października, na skutek alarmu, wojska zajęły pozycyę poza miastem koło granicy austro-węgierskiej; wywołało to wśród mieszkańców Belgradu silne wzburzenie. W tej sprawie rząd wydał następujący komunikat: Wzburzenie, które panowało dn. 20 października wieczorem, zostało wywołane alarmującymi telegramami korespondentów gazet zagranicznych, którzy puścili w kurs pogłoskę o nieoczekiwanym napadzie Austryi na Serbię, lecz ponieważ Serbia zachowuje się poprawnie pod każdym względem, więc pogłoski takie mogły wywołać jedynie krótkotrwałą panikę.

Należy przypuszczać, że środek ten wywrze skuteczny wpływ na uspokojenie wzburzonej opinii. Zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia skupczyny nastąpiło wskutek postanowienia rządu obwieszczenia przedsięwziętych środków. Postawę Serbii scharakteryzować można w kilku wyrazach: W oczekiwaniu zwołania konferencyi przez mocarstwa, Serbia zachowuje się zupełnie poprawnie.

**Belgrad.** — W wojskowej fabryce pirotechnicznej w Kragujewcu wskutek nieoględności robotnika nastąpił wybuch. Otrzymali rany oficer i 20 żołnierzy, w tej liczbie ciężko rannych ośmiu.

**Konstantynopol.**—Na drugiem posiedzeniu delegatów turecko-bułgarskich byli obecni dyrektorowie kolei oryentalnej: Gross i Müller. Bułgarski delegat Łopczew oświadczył, że w sprawie kolei oryentalnych gotów jest prowadzić pertraktacyę, bądź z Portą, bądź z towarzystwem, jeśli na to zgodzi się Porta.

*(Od Agencyi Petersburskiej).*

### Cholera.

W Petersburgu w ciągu doby zachorowało 12 osób, zmarło 4, pozostaje chorych 242; w Tyflisie zachorował felczer pułku wingrelskiego, w pow. berdiańskim zachorowała 1 osoba, w Archangielsku zachorowała 1 osoba, wyzdrowiała 1, w powiecie zachorowały 3 osoby, wyzdrowiała 1.

**Petersburg.**—Komisya parlamentarna do spraw oświatowych uchwaliła unieważnić, celem możliwie szybkiego rozpatrzenia, projekty praw podkomisyi i powierzyć uprzednie rozpatrzenie projektów praw poszczególnym referentom

**Petersburg.** — Rada ministrów zaaprobowała do wniesienia do Dumy Państwowej następujące projekty praw: o uzupełnieniu ukazu z d. 9 listopada 1906 roku postanowieniami: 1) aby ci gospodarze rolni, którzy objęli w Rosyi azyatyckiej działki gruntów rządowych lub też zostali przyjęci do dawniej istniejących gmin, mieli prawo oddawać grunta nadziałowe, pozostające w ich władaniu przed przepisaniem się na nowe miejsce zamieszkania, pojedyńczym członkom gmin z prawem tych ostatnich zatwierdzania praw własności na te grunta. 2) aby jeden i ten sam gospodarz nie miał prawa nabywać jakimbądź sposobem na własność, z wyjątkiem otrzymania w spadku, grunty nadziałowe w obrębie jednej gminy w ilości, przewyższającej 10 maksymalnych lub określonych nadziałów, w miejscowościach zaś, dla których takie nadziały nie będą określone — przewyższającej odpowiadający powyższej normie obszar; — o zniesieniu stanowiska agenta spraw z granicznych w Odesie i urzędników min. spr. zagr. przy generał-gub. warszawskim, wreszcie o zatwierdzeniu kosztorysu budowlanego robót i dostaw przy budowie drugiego toru na linii Omsk—przystanek Aczyńsk syberyjskiej kolei żelaznej.

**Tyflis.** — W powiecie goryjskim stawiło się dobrowolnie przed władzami dwóch oddawna poszukiwanych członków bojówki rewolucyjnej, oskarżonych o szereg aktów terorystycznych.

**Warszawa.**—Wznowiły się normalne wykłady w prywatnych szkołach polskich.

**Starodub.**—Zgromadzenie ziemskie uchwaliło otworzyć w roku przyszłym dwie szkoły niższe: rolniczą z polem doświadczalnem w powiecie i rzemieślniczą w mieście. Grunt pod szkoły i środki są zapewnione.

**Drezno.**—W izbie panów klub wolnomyślnych zainterpelował rząd saski w sprawie ogłoszenia w „Daily Mail" rozmowy z Wilhelmem. Autorowie interpelacyi zapytują, jakie gwarancye zaproponuje rząd Rzeszy rządom państw związkowych i co zapewni taką polityką zagraniczną, którąby zastąpiła politykę niepewności i nieoczekiwanych kroków i prowadzonąby była w formach konstytucyjnych zgodnie z interesami narodu niemieckiego.

**New-York.** — Znaczną większością głosów na prezydenta Stanów Zjednoczonych wybrany został Taft.

**Londyn.** — Wieczorem 21 października londyńska izba handlowa wydała bankiet na cześć posła do Rady Państwa Timiriaziewa. Wśród obecnych znajdowali się agenci ministerstwa finansow w Londynie i Paryżu Rutkowski i Rafałowicz, generał Jermołow i lord Whardell. Prezydował prezes izby Spycer. Zebrani wysłali depeszę do Najjaśniejszego Pana z okazyi rocznicy wstąpienia na tron. Wznosząc toast na cześć Najjaśniejszego Pana, Spycer podkreślił doniosłość handlu anglo-rosyjskiego i oświadczył, że kapitały angielskie gwałtem trzeba ciągnąć do Rosyi. Mówca zaznaczył przytem, iż pożądanem byłoby racyonalniejsze zarządzanie komorami celnemi w Rosyi i uproszczenie systemu paszportowego. W odpowiedzi Timiriaziew oświadczył, że chwila obecna bardzo sprzyja nawiązaniu bliższych stosunków ekonomicznych między obu krajami. W dalszym ciągu zaznaczył on, że Anglia powinna mieć więcej zaufania do politycznego rozwoju Rosyi. Podczas bankietu otrzymano depeszę gratulacyjną od Kokowcewa.

**Berlin.** — Cesarz Wilhelm udał się wieczorem do Wildparku pod Eckartsau.

**Wiedeń.** — Rząd wniósł do rady państwa projekt prawa o ubezpieczeniu przymusowem. Przymusowemu ubezpieczeniu od choroby podlegać mają wszyscy pracujący, a nawet robotnicy rolni i służba domowa; ubezpieczeniu od starości wszyscy robotnicy fabryczni i rolni, służba domowa, a także gospodarze, których dochód roczny nie przekracza 2,400 koron. W tym ostatnim wypadku osób zaasekurowanych będzie koło 10 milionów. Skarb rok rocznie na wydatki administracyi wydawać będzie po 2 mil. koron, a po upływie lat pięciu po 90 koron za każdą rentę.

**Rzym.** — Papież udzielił audyencyi rosyjskiemu ministrowi rezydentowi w Watykanie, który doręczył list własnoręczny od Najjaśniejszego Pana z życzeniami z powodu jubileuszu papieża.

**Berlin.** — Przypuszczalne zwiększenie dochodów na skutek reformy finansowej obliczają na 475 mil. marek.

Gazety wyrażają przekonanie, że Bülow pozostanie na swem stanowisku, lecz von Schön poda się do dymisyi.

Narodowo-liberali wnoszą do parlamentu interpelacyę w sprawie komunikatu „N. D. Allg. Ztg." co do ogłoszenia w „Daily Mail" wywiadu u cesarza,

Wolnomyślni i konserwatyści zamierzają wnieść również podobne interpelacye.

**Wiedeń.** — „Fremdenblatt", witając króla greckiego, oświadcza, że Grey może zawsze liczyć na poparcie Austryi.

**Londyn.** — Tutejsza izba handlowa organizuje kursy języka rosyjskiego.

Z powodu interpelacyi, wniesionej do izby gmin w sprawie sytuacyi w Persyi, Grey oświadczył, że rząd rosyjski za zgodą rządu angielskiego doradził szachowi zwołać parlament. W tym celu przedstawiciele rosyjski i angielski w Teheranie dn. 1 października powtórnie złożyli jednobrzmiące przedstawienia.

**Konstantynopol.** — Minister spraw wewn. Chakki-bey oświadczył korespondentowi P. A. T., że parlament zostanie otwarty przypuszczalnie około 20 listopada, gdy połowa posłów będzie już wybraną. Dotychczas wybrano 15 posłów, wybory wyborców są już prawie ukończone.

## GIEŁDA ZBOŻOWA.

**Mikołajów.** — Usposobienie rynku spokojne. Pszenica w naturze 9 pud. 30 funt. — 1 rb. 23 kop.; żyto w naturze 9 pud. 30 funt. — 1 rb. 09 k.; jęczmień $81\frac{1}{2}$ kop.

**Warszawa.** — Usposobienie z pszenicą i żytem małoczynne, z owsem słabe. Pszenica 1 rb. 24 kop. — 1 rb. 28 kop.; żyto 91 kop. — 1 rb. 01 kop.; owies 72 kop. — 89 kop.

**Rewel.** — Usposobienie rynku bez zmian. Ceny dawne: Pszenica w naturze 130 f. — 1 rb. 19 kop.— 1 rb. 23 kop.; żyto w naturze 120 f.— 1 rb. 02 kop. — 1 rb. 04 kop.; owies biały zwyczajny w naturze 73 — 75 f. — 69 kop. — 72 kop.

**Gdańsk.** — Owies 1 rb. $15\frac{1}{4}$ kop. — 1 rb. $21\frac{3}{4}$ kop., otręby pszenne $65\frac{1}{4}$ kop.—$80\frac{3}{8}$ kop., żytnie 72—$80\frac{3}{8}$ kop.

**Królewiec.**—Usposobienie z owsem i jęczmieniem słabe, z soczewicą, z rapsem i makiem niebieskim spokojne, lecz stałe; z otrębami pszennemi średniemi chwiejne; z siemieniem lnianem — słabnie, z pozostałem zbożem stałe. Owies biały zwyczajny 72 kop. — $74\frac{1}{4}$ kop.; jęczmień pastewny $86\frac{1}{2}$ — 97 kop.; otręby pszenne grube $76\frac{5}{8}$ kop. — $78\frac{1}{8}$ kop., średnie $58\frac{1}{4}$ — 72 kop., drobne 66 kop. — $67\frac{1}{2}$ kop.; żytnie $72\frac{3}{4}$ kop. — $77\frac{3}{8}$ kop.; soczewica nowa, zielona 1 rb. $17\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. $25\frac{1}{8}$ kop.; bobik 1 rb. $03\frac{1}{8}$ kop. — 1 rb. $05\frac{5}{8}$ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. $17\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. $51\frac{5}{8}$ kop.; siemie lniane 1 rb. $55\frac{1}{2}$ kop. — 1 rb. $57\frac{3}{4}$ kop.; raps 1 rb. $70\frac{5}{8}$ kop. — 1 rb. 82 kop.; rzepak wysoki 2 rb. $12\frac{1}{4}$ kop. — 2 rb. $19\frac{7}{8}$ kop., mak niebieski 1 rb. $97\frac{1}{8}$ kop. — 2 rb. $27\frac{3}{8}$ kop.

# Ostatnie wiadomości.

—:—

**Inicyatywa zamknięcia szkół.** Korespondent „Głosu Warszawskiego“ dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że rozporządzenie o zamknięciu szkół polskich w Warszawie zostało wydane z inicyatywy ministra oświaty, Szwarca.

**Zastępca Izwolskiego.** W kołach dyplomatycznych i giełdowych Paryża krążą pogłoski, że stanowisko ministra spraw zagranicznych będzie powierzone hr. Wittemu.

Krążą też pogłoski o poważnych zmianach w składzie dyplomacyi rosyjskiej.

**Koniec wyścigu balonów.** Przez trzy tygodnie naradzano się nad udzieleniem nagrody Gordon Benneta w wyścigu balonów. Jury stanowili: prof. Busby, trzech pułkowników armii niemieckiej, jako sędziowie, prokurator Eschenbach, jako syndyk. Pierwszą nagrodę otrzymał balon „Helvetia“ (kierownik pułk. Schaeck); drugą nagrodę balon „Banshee“ (kierownik Dunville), trzecią nagrodę belgijski balon „Belgica„ (Geerts). „Helvetia“ mimo, że uległa katastrofie pęknięcia przy Christiansund, nie zatonęła jednak i przebyła najdłuższą przestrzeń, bo 1200 kilometrów.

**Eskadra angielska w Ameryce.** Eskadra angielska pod dowództwem admirała Percy Scott, odwiedzająca obecnie porty południowo-afrykańskie, otrzymała rozkaz odwiedzenia Ameryki południowej.

Przypuszczają, iż to rozporządzenie jest w związku z zatargiem pomiędzy Anglią a Wenezuelą.

**Nowa pożyczka.** „Echo de Paris“ dowiaduje się, że w paryskich kołach finansowych uważane są za zupełnie stwierdzone pogłoski o nowej pożyczce rosyjskiej. Emisya pożyczki ma się odbyć w styczniu r. 1909 w Paryżu. Koła giełdowe są przekonane, że możliwość zatargów zbrojnych na Blizkim Wschodzie w chwili obecnej i w najbliższej przyszłości jest zupełnie wyłączona. Wobec tego sfinansowanie nowej pożyczki rosyjskiej będzie najzupełniej możliwe.

**Słowa Becka.** W kołach politycznych Budapesztu kolportują słowa, jakie wyrzekł bar. Beck do jednego z delegatów, członka izby panów: „Uważają mnie za martwego—miał się wyrazić.— Może jestem tylko pozornie martwy. Może się zdziwią i przestraszą, gdy zmartwychwstanę“.

**Witte u papieża.** Były rosyjski prezydent ministrów, hr. Witte, był w niedzielę przyjęty przez papieża na audyencyi prywatnej. Dzienniki donoszą, że hr. Witte, który jedynie ze względu na nadwątlone zdrowie przedsięwziął podróż na południe, nie chce dać żadnych informacyi dziennikarzom.

**Król grecki w Wiedniu.** W najbliższych dniach przybędzie do Wiednia król grecki w powrocie do Aten i zamieszka jako gość Franciszka Józefa w zamku cesarskim. Król chce osobiście złożyć cesarzowi życzenia z okazyi Jego 60-letniego jubileuszu rządów.

**Prezydyum Koła petersburskiego.** Z Warszawy donoszą: p. R. Dmowski, prezes Koła polskiego, przebywa w Paryżu i z powodu choroby na bronchit nie może chwilowo wyjechać do Petersburga.

— Wice-prezes Koła polskiego, d-r Jan Harusewicz, wyjechał do Petersburga.

## Statystyka młodzieży polskiej wyższych zakładów naukowych w Niemczech.

«Kuryer Poznański» ogłasza szczegółową statystykę młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych w Niemczech. W 22 miastach Królestwa pruskiego kształci się ogółem 677 polaków (w tem 23 studentek). Z tej liczby 338 pochodzi z W. Ks. Poznańskiego, 41 z Prus Królewskich, 41 ze Śląska, 10 z obczyzny, z ziem polskich pod panowaniem rosyjskiem—125, z Galicyi—45, czyli że na dzielnice polskie w Prusiech przypada 72 proc. polaków, na dzielnice w państwie rosyjskiem—18,5 proc., na dzielnice austryackie—5,5 proc., na obczyznę — 3 proc. Najliczniejsze kolonie polskie są w Berlinie z Charlottenburgiem (219) i we Wrocławiu (158 studentów). Natomiast w wyższych zakładach naukowych w innych państwach Rzeszy niemieckiej przeważa znacznie młodzież polska z pod panowania rosyjskiego. Na poddanych pruskich przypada 18,8 proc. (231 studentów) ogółu młodzieży polskiej, na poddanych rosyjskich 70,8 proc. (486), na poddanych austryackich 10,2 proc. (70). Ogółem studyuje w Niemczech poza Prusami 690 polaków (w tem 10 studentek). Najliczniejsze kolonie polskie — Lipsk — 239 polaków i Monachium—137 polaków. Ogółem kształci się koło 1,500 studentów polaków w rzeszy niemieckiej. Przewaga polaków z Wielkopolski w uniwersytetach pruskich wywołana jest blizkością tych uniwersytetów; mała natomiast liczba polaków z Królestwa Polskiego jest skutkiem trudności, jakie robią władze pruskie przy przyjmowaniu ich do zakładów naukowych.

Studyuje prawo — 93 studentów, teologię — 190, medycynę—142, dentystykę — 27, farmacyę—48, weterynaryę — 5, nauki historyczno-filologiczne — 41, matematyczno przyrodnicze — 48, filozofię—35, ekonomię — 75, rolnictwo — 94, geodezyę—13, leśnictwo—34, ogrodnictwo—7, chemię—76, architekturę—41, elektrot.—166, budowę dróg i mostów—34, górnictwo i hutnictwo—15, handel—135, muzykę—33, malarstwo—2, na wydz. ogólnym—12.

# Z piśmiennictwa.

— «Wilhelm Feldman. *Współczesna literatura polska.* 1888 — 1904 r. J. Bełcikowski». W świeżo wydanej pod powyższym tytułem broszurze p. Bełcikowski zarzuca p. Feldmanowi, że dzieło jego nie daje odpowiedzi na palące pytania: co jest przejściowem w naszej literaturze, a co stałem, wieczystem; co jest w niej wyjątkiem, a co prawem; co słowem tylko, a co czynem; co naśladownictwem, a co twórczością. Nadto widzi autor w dziele p. Feldmana rozpanoszenie się owego kierunku, który już raz stał się przyczyną naszego upadku, jako rozdźwięk między nauką a intuicyą. P. Feldman — pisze Bełcikowski — uważa siebie za herolda «Młodej Polski», co też go czyni wyrozumiałym na rozmaite «mistyczne» prądy twórczości współczesnej, poza tem jednak uważa on siebie za wyobraziciela postępu, nie zrywając więc z doktryną pozytywizmu, oscyluje wciąż pomiędzy nauką i intuicyą i wytwarza mechaniczną mieszaninę rorumu z objawieniem.

— Jako organ lwowskiego Towarzystwa heraldycznego, wychodzi od czerwca we Lwowie *Miesięcznik Heraldyczny*, który w odezwie redakcyjnej tak określa swoje zadanie: «Dawniej w heraldyce naszej górował prawie wyłącznie interes prywatny; pobudką do zajmowania się nią był dla jednych kult przodków, dla innych chęć zaspokojenia ciekawości historycznej. Dziś coraz bardziej zaczyna przemawiać interes czysto naukowy: heraldyka dzisiejsza — słusznie rzec można — zdemokratyzowała się, wciągając w obręb swych badań także mieszczaństwo, żydów i inne nieszlacheckie warstwy, posiadające herby lub rodzaj herbów, t. zw. «gmerki». Jest w tem niewątpliwa zasługa tych badaczy przeszłości naszej, którzy w heraldyce i jej pokrewnych naukach odkryli nieocenione źródła do wyjaśnienia wielu zagadnień historycznych, sięgających nieraz w ciemną głąb prawieku».

*Miesięcznika Heraldycznego* wyszło już cztery numery.

## KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

*(Z pism i od korespondentów).*

— **Humań.** W dniu 19 października o godz. 7 i pół wieczorem wybuchł pożar w młynie Rudnickiego. W przeciągu 15 minut cały gmach 3-piętrowy stanął w płomieniach.

W gaszeniu pożaru brały udział straż ogniowa ochotnicza i miejska, które przeważnie dokładały wszelkich starań, aby pożar umiejscowić. Udało im się to dzięki temu, że nie było wiatru. Niezliczone tłumy obiegały miejsce pożaru, którego olbrzymia łuna oświetlała całe miasto.

Nazajutrz jeszcze tlały szczątki, z młynu obecnie sterczą nagie okopcone ściany.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Młyn był zbudowany przed kilku laty, od roku nie był czynny. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Pożar, który zaniepokoił całe miasto, nie przeszkodził jednak, że koncert Namysłowskiego udał się znakomicie.

Sala klubu wypełniona była po brzegi publicznością, rozmiary jednak sali okazały się zbyt szczupłemi, aby pomieścić stęsknionych za swojską melodyą. Na sali było ciasno i gorąco, nastrój wszakże ogólny był entuzyastyczny.

Po każdym numerze wdzięczni słuchacze burzą oklasków darzyli wykonawców.

Trzy następne koncerty Namysłowskiego z konieczności odbyły się w Tatersalu, klub bowiem oddał swoją salę tylko na 1 wieczór.

Przykrem jest, że takie miasto, jak Humań, liczące do 50,000 mieszkańców, dotychczas nie posiada odpowiedniej sali koncertowej, ponieważ przybytek popisów hipicznych, jakkolwiek wspaniały, trudno przedzierzgnąć w świątynię muz.

**Prenumerator z Humania.**

— **Zapłata za gościnę.** W Podharcach, pow. kijowski, do włościanina E. Głuszczenki przyszło pod wieczór dwóch wędrowców z prośbą o nocleg. Gospodarz ugościł ich przedtem, a później przygotował im posłanie. Zaledwie wszyscy domowi pogrążyli się we śnie, goście wyłamali drzwi, prowadzące do komory, i zaczęli wyciągać stamtąd różne przedmioty. Hałas rozbudził Głuszczenkową i syna jej Macieja, spróbowali oni też zaraz rabusiów zatrzymać. Ci jednakże zadali toporami ciosy kobiecie w głowę, synowi zaś jej w prawą rękę. Ranieni upadli, wołając o pomoc, rabusie zaś, zabrawszy 150 rb. gotówki i dużo ubrania, uciekli. («Kij.»).

REDAKTOR I WYDAWCA

**WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI**



Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.